Nr 96. Kraków, Czwartek 27 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zagadkowa sytuacya.

Wyjazd floty rosyjskiej z zatoki Kamrangh w francuskim Anamie zakończył zatarg francusko-japoński o naruszenie neutralności, lecz sytuacyi na morskim terenie wojny w niczem nie wyjaśnił; przeciwnie nowe tylko nasunął zagadki. Dotychczas, t. j. podczas trwania zatargu, wiedzieliśmy przynajmniej gdzie się znajduje gros floty rosyjskiej, dziś znów nawet tego nie wiemy. Nadchodzące z południowego morza chińskiego wieści zgadzają się tylko w tem, że flota rosyjska, z wyjątkiem jednego krążownika oraz kilkunastu okrętów transportowych, odpłynęła w kierunku północno-wschodnim. Równocześnie wprawdzie otrzymano w Paryżu doniesienie z Sajgonu, iż, według krążących tam pogłosek, admirał Rożdiestwieński zawinąć miał następnie do zatoki Natrang, położonej o kilkanaście kilometrów dalej ku północy, również na wybrzeżu anamskiem, lecz wiadomość ta rychło spotkała się z zaprzeczeniem. Brzmiała ona wogóle bardzo nieprawdopodobnie, gdyż schronienie się Rosyan do tej zatoki byłoby nowem naruszeniem neutralności terytoryalnych granic Francyi. Następnie nadeszła urzędowa wiadomość od chińskiego gubernatora wyspy Hajnan, że flotę rosyjską widziano na wybrzeżu tej wyspy, zajętą przeładowywaniem węgla z okrętów transportowych na wojenne. Tu atoli znów rozpoczynają się sprzeczności. Według innych bowiem relacyj, na wybrzeżach Hajnanu pojawić się miała tylko część floty Rożdiestwieńskiego. Gdzie zatem znajduje się reszta? Korespondent „Daily Mail", który udał się na wielkiej łodzi z Hongkongu do zatoki Kamraugh, telegrafuje, że gdy w niedzielę rano łódź jego znajdowała się w oddaleniu mniej więcej 30 mil morskich na południe od tej zatoki, ujrzał 9 wielkich okrętów, z których jeden był pancernikiem liniowym, inny wielkim krążownikiem. Korespondent przypuszcza, że była to trzecia eskadra rosyjska pod dowództwem admirała Nebogatowa, spiesząca ku północy w celu połączenia się z flotą Rożdiestwieńskiego.

To przypuszczenie korespondenta jest jak się zdaje bezpodstawnem. Do tej chwili wprawdzie braknie jeszcze wszelkich pewniejszych wieści o trzeciej eskadrze rosyjskiej, ponieważ od chwili, gdy minęła wyspę Sokotrę w zachodniej części Oceanu Indyjskiego, nikt jej nie widział. Biorąc jednakże w rachubę odległość tej wyspy od południowego morza chińskiego, i czas, w którym płynęła obok Sokotry, możliwość, iżby Nebogatow już znajdował się w pobliżu zatoki Kamrangh, wydawać się musi wręcz wykluczoną. Niemniej jest rzeczą wykluczoną, iżby mogła była przepłynąć nie widziana przez nikogo przez cieśninę Malakka, obok Singapore, lub przez cieśninę Sundajską. Zdaniem zaś europejskich znawców spraw morskich, przybyć ona może w okolicę wyspy Hajman dopiero około 10 maja. — Jeżli więc korespondent „Daily Mail" widział rzeczywiście dziewięć okrętów rosyjskich na południe od zatoki Kamrangh, należeć one mogły tylko do floty Rożdiestwieńskiego. W jakim atoli celu wysłano je na południe, aby następnie dopiero zwróciły się ku północy?

Niezbyt prawdopodobnie brzmi także wiadomość, że admirał Rożdiestwieński na wybrzeżach wyspy Hajnan zamierza czekać na przybycie Nebogatowa. Wymagałoby to dłuższego tam postoju, tymczasem zbliżająca się pora tajfunów uniemożliwiłaby postój taki na pełnem morzu. Chroniąc się zaś do którego z portów wyspy Hajnan, Rożdiestwieński dopuściłby się znów naruszenia neutralności granic Chin, z któremiby Japonia postąpiła zapewne mniej ceremonialnie, niż z Francyą.

Okolicznością dla floty rosyjskiej bardzo niepomyślną byłaby — jeśli się potwierdzi — choroba Rożdiestwieńskiego. Wybitniejszych zdolności wodza morskiego dotychczas on nie okazał, w Petersburgu jednakże uważają go za najzdolniejszego z trzech admirałów floty bałtyckiej.

Jeszcze sprzeczniej brzmią doniesienia o stanie i zdolności bojowej floty rosyjskiej. Z jednej strony twierdzą, że znajduje się ona w stanie wręcz opłakanym, że pokrywające dna okrętów wodorosty i muszle utrudniają bardzo ich ruchy; natomiast z Saigonu donoszą dzisiaj, że jest ona gotowa do walki, że każdy okręt otrzymał specyalne przeznaczenie i że całkiem nowa taktyka obmyślana została na wypadek bitwy przeciwko japońskiemu okrętowi admiralskiemu. Pytanie tylko, czy Japończycy nie zastosują w tej bitwie jeszcze nowszej i — specyalniejszej taktyki?

Jeżeli atoli mało wiemy o flocie rosyjskiej — to prawdziwy zamęt sprzeczności panuje w wieściach o flocie japońskiej. Według doniesień wczorajszych, eskadra Kamimury, o której przypuszczano, że znajduje się na morzu Japońskiem — przebywać ma w pobliżu Manili. Dziś znów telegrafują, że większa część eskadry admirała Togo, który miał rzekomo krążyć około Formozy i wysp Pescadorów, w dniu 20 b. m. bawiła jeszcze w porcie Mazampo w południowej Korei. Tymczasem korespondent Agencyi Havasa z zatoki Kamrangh telegrafuje dzisiaj, że w niedzielę, a więc dnia 23 b. m., rano, 20 japońskich okrętów wojennych krążyło koło tej zatoki.

Te sprzeczne wieści są jedynie dowodem, jak świetnie Japończycy umieją otoczyć tajemnicą ruchy swoich flot. Przypuszczać można, że i Rożdiestwieński nie wie, gdzie i kiedy spotka się z nieprzyjacielem i że to właśnie jest przyczyną jego dziwnej odysei po południowem morzu Chińskiem.

Jeśli atoli znajduje się on już rzeczywiście z większą częścią swej floty w pobliżu wyspy Hajnan, spotkanie się obu potęg morskich nastąpić musi wkrótce, jeśli już nie nastąpiło.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(Sprawy agrarne. Szkolnictwo średnie i wyższe. — Obawa przed germanizacyą. — Sprawa językowa na Litwie).

W „Słowie" petersburskiem, w którem poprzednio bezstronne korespondencye z Warszawy zamieszczał p. Alpin, rozpoczął profesor Pogodin cykl artykułów, poświęconych sprawom polskim. W pierwszym z nich autor rozpatruje ruchy agrarne w Królestwie Polskiem, w dwóch następnych omawia sprawy szkolne. Opisawszy przebieg tych ruchów, profesor Pogodin zastanawia się nad położeniem robotników wiejskich w Królestwie, przyczem posiłkuje się głównie wydaną niedawno pracą p. Stanisława Koszutskiego i dochodzi do następujących wniosków:

„Wobec opłakanego położenia robotników wiejskich w Królestwie Polskiem, kto tylko może, idzie do fabryk, rozwijając i wzmacniając tam kadry socyalistów; pozostali oddawna już objawiali niezadowolenie, które wybuchło teraz". „Żądania parobków dworskich dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należy, że tak powiem „droits de l'homme" włościanina (obywatel ziemski nie powinien mówić parobkowi „ty" lecz „wy", jeżeli zaś uderzy go, to powinno nastąpić niezwłocznie ogólne bezrobocie, dopóki obywatel nie przeprosi skrzywdzonego publicznie*)); do drugiej kategoryi należą takie żądania, jak powiększenie ordynaryi, pensyi, wyznaczenia ziemi na ogród i pod kartofle dla każdej rodziny podniesienie płacy dziennej do 50 kop. (w zależności od pory roku), zniesienie nienawistnej posyłki i t. p.

Wszystkie te żądania — pisze dalej prof. Pogodin — stawiają obywatela ziemskiego w bardzo ciężkiem położeniu. Podnieść ogólną cenę płacy robotnika (do 300 rubli, zamiast 160—180), nie mają z czego, gdyż majątek i tak ledwie się trzyma; odmowa zaś pociągnie za sobą takie zawikłania, że ich wynikiem może być zupełny brak sił roboczych, a których i tak jest mało. Aby zrobić „cokolwiek", coby mogło rozwiązać wezeł, obywatele ziemscy powinni się zjechać, porozumieć się ze sobą i z włościanami. — A „prawo o ochronie wzmocnionej?" — Ha, teraz nie można myśleć o zjeździe — kończy ironicznie ten ustęp prof. Pogodin i dodaje, że jeszcze raz prawdziwe, żywe życie uwydatnia bezradność rządu biurokratycznego, konieczność zwrócenia się do sił miejscowych, dania możności porozumienia się stronom interesowanym. Tylko instytucye ziemskie — kończy swój pierwszy artykuł prof. Pogodin — z szeroką kompetencyą i różnostanowym składem mogłyby wnieść ład w życie wsi polskiej.

W dwóch następnych artykułach prof. Pogodin omawia braki szkolnictwa w Królestwie Polskiem, a w szczególności w Warszawie. „Szkół w Warszawie — pisze — w stosunku do potrzeb jest niezmiernie mało, co wytwarzać musi analfabetyzm, a program wykładów jest tego rodzaju, że ciężarem zbyt wielkim spada na barki dzieci. Prof. Pogodin, wychodząc ze stanowiska pedagoga, domaga się wprowadzenia wykładów w klasach przygotowawczych szkół średnich w języku polskim, w czterech zaś następnych klasach stopniowego rozszerzenia wykładów języka rosyjskiego tak, aby, rozpoczynając od klasy piątej, wykłady mogły odbywać się w języku rosyjskim(!) Język polski i religia powinny być wykładane po polsku. Jeżeliby rząd zrobił to ustępstwo Polakom, kierując się tylko względami pedagogicznemi, a pomijając motywa polityczne, to kwestya szkolna na czas długi byłaby pomyślnie załatwioną. Prof. Pogodin przeciwny jest usuwaniu Polaków ze stanowisk w szkolnictwie, uważając to za anachronizm.

Rozpatrując sprawę uniwersytetu i politechniki, twierdzi prof. Pogodin, że zagadnienia tego nie da się rozwiązać środkami biurokratycznemi, gdyż nastrój młodzieży w uniwersytecie objawił się stanowczo w petycyi młodzieży, podpisanej przez 900 słuchaczów na ogólną liczbę 1500 (żądanie spolszczenia uniwersytetu). Domaga się tedy publicysta rosyjski zwołania zebrania, w którem wzięliby udział wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Na zebraniu tem wyjaśnićby należało, coby w obecnych czasach można dać Polakom, jako narodowości, a co zastrzedz należy ze względu na interes państwa. „Biurokracya — kończy swój artykuł prof. Pogodin — nie będzie w stanie dać rady temu, co jak fala rozlało się wśród narodu".

W sprawie uniwersytetu wypowiedział się również dziennik „Russk. Wiedomosti", krytykujący ostro nierównomierność traktowania uczniów uniwersytetu, których wykluczano (obecnie uchwalono odroczyć wykłady) z uczniami politechniki, w której odroczono tylko wykłady do jesieni.

Obawa przed naporem niemczyzny i germanizacyi znalazła również swój wyraz w „Rusi" w szeregu listów polskich. — We wszystkich wskazano na kolonie niemieckie, które, jak macki polipa, wysunięte są w głąb Królestwa Polskiego. Rządy hr. Berga były okresem silnej kolonizacyi niemieckiej wzdłuż całej Wisły, a dziś w całym kraju jest już z górą 50.000 rezerwistów armii niemieckiej. Polak-Słowianin przepowiada moment ostatecznego zbratania się Polaków i Rosyan tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia i widzi w tej chwili koniec przewagi Niemiec nad Słowiańszczyzną. Inny korespondent, p. Zaremba, przypuszcza, że nawet wszystkie represye rządowe rosyjskie mają swój podkład w inspiracyach hakaty pruskiej. „Naprawdę trzeba uwierzyć, że biurokracya rosyjska spełnia posłusznie rozkazy hakaty pruskiej, zapominając o interesie ogólno-państwowym". Do głosów tych dodaje „Ruś" komentarz, w którym stara się osłabić argumentacye korespondentów i wykazać niesłuszność zarzutów, skierowanych przeciw Niemcom, rosyjskim poddanym, gdyż oni obecnie tak samo, jak i Polacy, giną i walczą dla sprawy rosyjskiej na dalekim wschodzie, spełniając uczciwie włożone na nich obowiązki.

„Wileńskij Wiestnik" zamieszcza artykuł p. Tiepłowa, skierowany przeciw 5 punktowi petycyi, przesłanej z Wilna na ręce cara. Wyrażono w niej życzenie, „aby pozwolono podawać prośby i wszelkiego rodzaju akta we wszelkich instytucyach rządowych w języku ojczystym proszącego". Tiepłow wykazuje, że „w kraju północno-zachodnim" ludność używa aż sześciu języków: rosyjskiego, białoruskiego, polskiego, litewskiego, żydowskiego żargonu i żmudskiego, wobec czego, gdyby żądanie to spełniono, urzędnicy musieliby być lingwistami. „Byłem i jestem gorącym zwolennikiem równouprawnienia(?) obcoplemiennych narodowości — pisze p. Tiepłow — ale pretensya tego rodzaju, jak powyżej przytoczona, jest szczytem braku taktu". Równouprawnienie p. Tiepłowa obliczone jest tedy wyłącznie na korzyść państwa i ma na celu pochłonięcie innych ludów słowiańskich przez Rosyę.

*) Ustępy z proklamacyi rozszerzanych wśród włościan w czasie strejku. Przyp. red.

Bank krajowy w r. 1904.

Sprawozdanie Banku krajowego Galicyi za rok 1904 rozpoczyna się bardzo pomyślnie brzmiącym poglądem na sytuacyę ekonomiczną i interesy Banku w tym roku. „Nie należał on — czytamy tam — pod względem gospodarczym do złych, zwłaszcza wobec dobrych cen produktów rolnych i wysokich cen spirytusu: stale też wzrastają ceny i czynsze dzierżawne ziemi. Rezultatem tego było dla Banku dalsze zmniejszanie się zaległości rat hipotecznych. Pod względem przemysłowym robi nasz kraj choć wolne, ale stałe postępy, dzięki coraz lepszemu w tym kierunku usposobieniu społeczeństwa. Stąd też i portfel wekslowy wzmaga się corocznie. Oszczędności w kraju zwiększają się, a wyrazem tego w Banku są zwiększone kapitały wkładkowe i nadzwyczaj łatwy zbyt emisyj bankowych po kursach stosunkowo wysokich. Ten sam objaw spostrzegać można i w innych krajowych naszych zakładach bankowych, w kasach oszczędności i towarzystwach zaliczkowych".

Instytucye finansowe są rzeczywiście może najlepszym termometrem stosunków ekonomicznych danego kraju. Z tego powodu przyjmujemy tę pomyślną relacyę Banku krajowego ze szczerem zadowoleniem, jakkolwiek szeroki ogół ludności naszego kraju w roku ubiegłym polepszenia się stosunków wcale jeszcze nie odczuwał.

Dla Banku samego — jak wynika ze sprawozdania — rok ten był rzeczywiście bardzo dobrym. Zapisał on się w jego dziejach czystym zyskiem, przewyższającym wszystkie osiągnięte od r. 1893. Wynosi on 404.525 koron. Ważniejsze atoli od kwestyi czystych zysków Banku jest dla ogółu społeczeństwa pytanie, czy Bank odpowiada zadaniu, dla którego został utworzony? Sprawozdanie odpowiada na to, co następuje:

„Na mocy zmienionego statutu udziela Bank krajowy od lipca z. r. pożyczek hipotecznych w gotówce celem zadośćuczynienia potrzebie kredytu inwestycyjnego we wszystkich polach gospodarczej działalności w kraju. Na początek udzielił Bank takich pożyczek 19, w łącznej sumie 466.800 K. Dział ten rokuje piękny rozwój, a Bank przyczyni się w ten sposób także do podniesienia przedsiębiorczości w kraju. — Wybitniejszego jeszcze znaczenia na tem polu jest udział Banku krajowego i poparcie kredytowe dla lwowskiego Banku melioracyjnego, który rozwija się pomyślnie, a nawet oprocentowuje swój kapitał udziałowy. Pomyślnym jest także pod każdym względem rozwój Banku parcelacyjnego we Lwowie i Towarzystwa wzajemnej pomocy w Krakowie, do których Bank należy i które stałą otacza opieką. Z przedsiębiorstw przemysłowych, do których Bank należy, Galicyjskie akcyjne Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku nie wypłaciło wprawdzie za rok ubiegły dywidendy, wszakże dalsze reformy wewnętrzne zapewnią wreszcie i temu zakładowi przemysłowemu lepszą przyszłość. Cukrownia w Przeworsku zapłaci zapewne za rok ubiegły dywidendę, a jej przyszłość nie budzi już żadnych obaw. Nie wypłaciło w roku ubiegłym dywidendy I. galicyjskie Towarzystwo dla przemysłu chemicznego we Lwowie. Inne towarzystwa, do których Bank należy, dały odpowiednie dochody, zaś odpisy na udziałach przemysłowych wynoszą już tylko koron 3000".

W tej dziedzinie zatem rzekome polepszenie się stosunków nie polega jeszcze w znacznej części na faktycznym stanie rzeczy, lecz tylko na lepszych widokach w przyszłości, co jednakże nie jest winą Banku.

Pożyczek hipotecznych udzielił Bank w roku 1904 ogółem 1180 w łącznej kwocie 12.134.000 koron, co razem z pożyczkami lat

Z wycieczki do opactwa St. Floryan.

Opactwo kanoników lateraneńskich („Regierende Chorherren") w St.-Floryanie w Austryi Wyższej, może najstarsza fundacya klasztorna środkowej Europy, sięgająca swojemi początkami pierwszej połowy V w., jest u nas bliżej znaną od czasu, gdy mniej więcej przed laty ośmdziesięciu odkryto w jej bibliotece najstarszy pomnik języka polskiego: „Psałterz Floryański", zwany „Psałterzem królowej Małgorzaty". Korzystając z bezrobocia wielkanocnego, urządziłem sobie wycieczkę do St. Floryanu, ażeby zobaczyć naocznie skarb naszej przeszłości, zwłaszcza, że cała okolica tej miejscowości pod względem dziejowym nadzwyczaj jest zajmująca. Stąd bowiem najwcześniej zaczęło się szerzyć chrześcijaństwo w ziemiach naddunajskich, zaszczepione przez żołnierzy rzymskich, stojących załogą w noryckiej twierdzy Laureacum, dzisiejszem górno-austryackiem mieście Enns, nad Anizą. U podnóża miasta wznoszącego się na dość stromej górze nad rzeką, które później, po upadku panowania rzymskiego, stanowiło możną twierdzę przeciwko dzikim napadom Awarów i Madziarów, leży wieś Lorch, właściwe rzymskie miasto Laureacum, gdzie już przy końcu IV wieku istniała klasztorna osada, a następnie w lat kilkadziesiąt św. Seweryn założył biskupstwo, przeniesione stąd w 738 r. do Pasawy. Starożytny kościół, otoczony cmentarzem, znaczy po dziś dzień miejsce dawnej osady chrześcijaństwa. W odległości mniej więcej 10 kilometrów w kierunku zachodnim, leży miasteczko St. Florian, powstałe na miejscu, gdzie pogrzebano męczennika św. Floryana, utopionego z kamieniem „młyńskim" na szyi w Anizy r. 304.

Z nieznacznej osady klasztornej rozwinęło się w ciągu wieków możne i bogate opactwo kanoników lateraneńskich, posiadających w dzisiejszem, wspaniałem zabudowaniu klasztornem iście książęcy przybytek, pełen drogocennych starych zabytków i skarbów sztuki, gdzie w gościnie bawili cesarze, królowie i papieże, nie mówiąc już o wielu innych dygnitarzach. Olbrzymi gmach klasztorny posiada przeszło 300 pokojów, wielką liczbę sal, ma na drugiem piętrze cały szereg apartamentów „cesarskich", lśniących przepychem sztuki i bogactwem urządzenia. W klasztorze mieści się seminaryum duchowne, wspaniała biblioteka w przepysznej sali, drogocenna galerya obrazów, połączona z bogatem muzeum starożytności i zbiór monet, który po cesarskim zbiorze w „Burgu" wiedeńskim jest w Austryi najobfitszy i zawiera kilka ważnych unikatów.

Biblioteka liczy obecnie prawie 100.000 tomów, między niemi 800 inkunabułów i 800 rękopisów, z których 500 pochodzi z czasów przed r. 1500. Cały klasztor, wraz ze wspaniałym, prześlicznym, barokowym kościołem, zbudowanym na starym romańskim kościele, głęboko w ziemi zapadłym, służącym dziś za kryptę, z wykwintnym portalem, stanowi bogate i nadzwyczaj ciekawe muzeum starożytności. — Klasztor wraz z kościołem, ongi gród obronny, panuje na stromem wzgórzu nad miasteczkiem, mającem znamię podgrodzia. Okolica piękna, podgórska miejscowość schludna, przyjemna, gdzie podróżny znajdzie wszystko, czego potrzebować może, przedewszystkiem nie braknie mu ani posiłku, ani wcale dobrego noclegu w licznych gospodach, z których kilka posiada pozory skromniejszych hotelów. U nas np. Kalwarya, mimo kilkakroć sto tysięcy pątników, tutaj przybywających, nie może iść w porównanie z mieściną St. Floryan, liczącą półtora tysiąca mieszkańców i podczas lata tylko miernie nawiedzaną przez turystów dla osobliwości, mieszczących się w klasztorze.

Miasteczko, ciche i spokojne, było nieco więcej ożywione z powodu wielkiego piątku. Na głównym placu i ulicami, wiodącemi do klasztoru, snuły się gromadki ludności miejscowej, chłopów okolicznych, zwiedzających Grób Boży. Za falą ludzką podążam ku klasztorowi przez długi sklepiony tunel, potem po schodach do góry. Cmentarz otacza kościół. Na wysokiej ścianie okalającego muru pełno kamiennych płyt grobowcowych z herbami i wizerunkami, ze starego pochodzących cmentarza. Wionie z nich duch średniowiecza, jak niemniej z krypty kościelnej, gdzie się znajdują sarkofagi ongi koronowanych głów, możnowładców i potężnych opatów klasztoru. Tu spoczywają też zwłoki królowej polskiej Katarzyny „Austryaczki", małżonki rozwiedzionej króla Zygmunta Augusta, ostatniego Jagiellona, która, wyjechawszy z Polski, mieszkała w Lincu i tamże w r. 1572 zmarła, a tutaj w obecności cesarza Macieja i wielkiej świty dworskiej pochowaną została. — Artystycznie rzeźbiony nagrobek z piaskowca wznosi się nad jej zwłokami.

Labiryntem krużganków klasztornych wiedzie mnie, „rzadkiego gościa z Polski", ksiądz-zakonnik, z którym, wchodząc do klasztoru, zapoznałem się, wprost do bibliotekarza, księdza profesora Asenstorfera, następcy uczonego ks. Chmela, który, objąwszy zarząd biblioteki, uznał ważność Psałterza floryańskiego i sporządził odpis tekstu polskiego i niemieckiego. Psałterz zawiera najprzód tekst łaciński i zaraz pod spodem każdego wiersza tłomaczenie polskie i niemieckie.

Ks. Asenstorfer przyjął mnie bardzo uprzejmie i oprowadzał mnie sam po bibliotece, zajmującej bardzo wielką i wysoką salę, jakoteż ośm przylegających ubikacyj. Budowa i wyposażenie sali godne są skarbów, jakie się tu znajdują. Zarówno architektura sali, jakoteż jej urządzenie odznaczają się olśniewającym przepychem.

— Oto Psałterz — rzekł ksiądz bibliotekarz — składając grubą, starą księgę formatu folio, oprawną ozdobnie w białą skórę, na stole.

Z pietyzmem otworzyłem tę skarbnicę języka ojczystego. Utrzymana doskonale, chociaż niestety brak karty tytułowej, a na karcie końcowej pismo tak wypłowiałe, iż go odczytać prawie niepodobna. Prócz tych uszkodzeń rękopis jest czytelny, a malowania i barwne ozdoby zachowały zupełnie świeżość kolorów. Obejmuje on 295 kart pergaminowych. Widać w nim trzy charaktery pisma gotyckiego. Pierwszą rękę znać do folium 188, drugą od fol. 188 do 205, odkąd zaczyna się pismo trzeciej ręki, idące aż do końca.

Rozpatrzywszy się bliżej w księdze, widać, że złożono i oprawiono ją z trzech osobnych części, które najprawdopodobniej różnią się od siebie także wiekiem. Również pod względem rysunków i kolorowego zdobnictwa tekstu różnią się pomiędzy sobą bardzo znacznie poszczególne części. Na pierwszych 60 kartach są malowania w inicyałach i w liniach nadzwyczaj liczne i bogato złocone i kolorowane. Na kartach dalszych ilustracye rzadsze i mniej staranne. Od karty 210 idą inicyały bez żadnych ozdób i są tylko ubarwione. Inicyały wierszy łacińskich są złocone, polskich niebieskie, niemieckich czerwone, chociaż w niektórych miejscach widać wyjątki od tej reguły. Rysunki i malowania nie pochodzą również z pod jednej ręki i nie są równoczesne.

O pochodzeniu rękopisu nie zachowały się w klasztorze żadne podania. Kopitar i Borkowski sądzili, że królowa polska Katarzyna przywiozła go z Polski do Austryi, a mieszkając w Lincu, darowała go klasztorowi. Borkowski pisał nawet, że skwitowała nim dług, zaciągnięty u Kanoników lateraneńskich, lecz zaprzeczyli temu kanonicy, a cenzura, istniejąca wówczas w Wiedniu, wykreśliła Borkowskiemu ustęp dotyczący, zamieszczony w przedmowie do wydania „Psałterza". Tymczasem profesor Nehring, który na miejscu robił studya rękopisu, zbił stanowczo legendę, jakoby Psałterz wogóle dostał się za pośrednictwem królowej Katarzyny do St. Floryanu. Odkrył on bowiem na pierwszej stronnicy karty, odklejonej od okładki, napis, stwierdzający dowodnie, że Psałterz posiadał w r. 1557 Bartłomiej Siess, który nabył go od kupca włoskiego, niewymienionego z imienia. Z tego napisu wynika, że ów Bartłomiej Siess posiadał rękopis ośm lub dziewięć lat przed wyjazdem królowej Katarzyny z Polski, a przedtem był on własnością jakiegoś kupca włoskiego. Z oprawy stosunkowo skromnej i wykluczającej, ażeby podług ówczesnego zwyczaju mógł się wogóle znajdować na dworze królewskim, a noszącej datę wyraźną r. 1564, wynika dalej, że właścicielem jego przynajmniej do tego czasu musiał być Barłomiej Siess. Prof. Nehring z innego napisu, znajdującego się na tej odwrotnej stronnicy tejsamej karty, wnosi, że rękopis miał przedtem, w XV wieku, innego jeszcze, trzeciego właściciela prywatnego, z czego wywodzi dalej, że „kodeks bywał w niekrólewskim ręku", że zatem „wogóle całe przypuszczenie, jakoby był własnością królewskiej familii, jest zakwestyonowane".

Borkowski z Kopitarem wykombinowali królewskie pochodzenie psałterza, uważając go najpierw za własność królowej Jadwigi, pierwszej żony Władysława Jagiełły. Domysł ten opierał się głównie na herbie, umieszczonym jako barwna ozdoba w samym kodeksie, rozpoznanym przez biskupa Pyrkera jako herb węgierskiej rodziny królewskiej Anjou. Tymczasem spostrzegł Kopitar pomiędzy ozdobami „m" trzy razy w kodeksie, a to nasunęło mu domysł, że psałterz pierwotnie należał do Maryi, królewnej węgierskiej, przeznaczonej na królową polską. Wówczas tłoczył się tekst kodeksu pod okiem Kopitara, który znowu wpadł na myśl, że zgłoska „m" w psałterzu może również oznaczać Małgorzatę, pierwszą żonę Ludwika, króla węgierskiego. Ostatni domysł skłonił Borkowskiego do wniosku, że nie Jadwiga, ani Marya, lecz Małgorzata była właścicielką rękopisu i tym sposobem powstał „Psałterz Małgorzaty", którego w myśl propozycyi prof. Nehringa nie powinno się zwać inaczej, jak „Psałterz Floryański".

Przeciwko królewskiemu pochodzeniu psałterza przemawia kilka okoliczności: skromna oprawa, brak ozdób i dość niedbałe pismo w dalszym ciągu rękopisu, a przeciwko Małgorzacie przemawia jeszcze to, że była ona zaślubiona Ludwikowi, jako księżniczka morawska, zatem należałoby raczej zamiast polskiego, spodziewać się czeskiego tekstu. W końcu pismo kodeksu

ubiegłych wynosi 14.905 pożyczek na 169,413.000 koron. Z pożyczek zeszłorocznych przypadało: 47 na większe dobra ziemskie w kwocie 4,098.000 koron, 213 na realności ziemskie w kwocie 6,299.600 kor. i 920 na posiadłości włościańskie w kwocie 1,736.800 kor. Razem udzielono dotychczas: na dobra ziemskie 792 pożyczek w ogólnej sumie 58,979.190 kor., na domy murowane w miastach: 3498 pożyczek wysokości 90,909.000 kor., a na małą własność rolną: 10.614 pożyczek w kwocie 19,525.000 kor. Z końcem roku 1904 zalegało 2269 dłużników z kwotą 482.552 kor. i to 52 z większych realności, 143 z realności miejskich a 2094 dłużników włościańskich.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1904 wynosił koron 290.327, o 48.903 więcej, niż w roku ubiegłym. Fundusz specyalnej rezerwy dla tego wydziału powiększył się o 102.457 koron i wynosi obecnie 1,439.757 kor.

Z dniem 1 grudnia 1904 r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku na sumę 103,038.200 kor., natomiast pożyczki, udzielone przez Bank, wynosiły 103,411.740 koron.

Pożyczek kolejowych Bank w ubiegłym roku nie wypłacił, uchwalił jednak udzielenie pożyczek na linie: Przeworsk-Bachórz-Dynów, Piła-Jaworzno, Delatyn-Stefanówka i Trzebinia-Skawce w łącznej kwocie około 27 mil. kor.

W dziale bankowym obrót wszystkich operacyj wynosił 1.597,522.640 kor., zysk ogólny 808.988 kor.

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dopuszczono w roku ubiegłym do kredytu bankowego 128. — W ciągu roku Bank zeskontował 19,170 ich weksli na kwotę 14,967.971 kor.

Obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach wynosi 7,888.250 koron, zwiększył się ponad pierwszą dotacyę 200.000 kor., w ciągu 21 lat istnienia Banku o koron 5,875.938.

Bardzo znacznie wzrosły koszta handlowe Banku, bo z 697.385 na 790.538 kor.

Dymitr Mikołajewicz Szypow.

Nie małe wrażenie wywołała w Rosyi i po za Rosyą wiadomość, że następca Bułygina na stanowisko ministra spraw wewnętrznych prawdopodobnie mianowany zostanie wkrótce już szambelan Szypow, były prezes ziemstwa moskiewskiego. Uchodzi on bowiem za męża jeszcze liberalniejszych przekonań, niż książę Świątopełk-Mirski, a nadto znany jest ze swego zatargu z byłym ministrem spraw wewnętrznych, zabitym później Plehwem. Wobec tego podajemy kilka dat z jego życia i szczegóły, charakteryzujące obecny jego program polityczny.

Dymitr, syn Mikołaja, Szypow liczy obecnie 57 rok życia. Ukończył on studya prawnicze w Petersburgu, jest rzeczywistym radcą stanu i szambelanem, właścicielem dóbr w gubernii moskiewskiej i jednym z założycieli wielkiej fabryki wyrobów żelaznych w gubernii niżno-nowgorodzkiej. W sprawach ziemstwa brał żywy udział jako radny gubernialny już od 22 roku swego życia. Prezesem ziemstwa moskiewskiego został po głośnym Naumowie, a obowiązki urzędu tego pełnił przez lat dwanaście, czyli przez cztery kadencye, a ustąpił dopiero pod presyą Plehwego. On głównie był inicyatorem organizacyi zjazdów ziemskich. Na zjeździe ziemskim w dniu 6 listopada r. z. pozostał z programem swoim, w którym pragnął połączyć zasady samowładztwa „ze sposobem rządzenia za pomocą przedstawicieli ludu" w mniejszości. Rosyjskie „[illegible]" tak o nim pisze: „Dobre jego imię górnie ponad wszelką opinią stronniczą. Pracowity, energiczny, wytrwały, posiada obrazowy dar słowa. Mianowanie go ministrem spraw wewnętrznych wzmocniłoby ufność do rządu i stałoby się środkiem zgody pomiędzy stronnictwami: krańcowem prawem i partyami lewicy: wierzy on w przyszłość rosyjskiej inteligencyi bez różnicy pochodzenia w kwestyach wyznaniowych i narodowościowych. Szypow jest niezmiernie wyrozumiałym i przychylnym dla każdego szczerego przekonania".

Obecnie stanął on na czele stronnictwa, które dąży do zrealizowania następującego programu: Reprezentacya narodowa ma być osobną instytucyą wybieralną pod nazwą: Rada państwowa ziemska. Do jej kompetencyi należeć powinno: Badanie i rozważanie wszystkich projektów ustawodawczych; badanie i rozważanie budżetu państwowego i sprawozdań o działalności instytucyj rządowych — nadto prawo tworzenia nowych ustaw lub zmiany dotychczasowych. Obok tego przysługiwać jej ma prawo interpelowania ministrów, którzy jednakże mają być odpowiedzialni jedynie przed carem, a nie przed reprezentacyą narodową. Prezydenta Rady państwowej ziemskiej zatwierdzać będzie car z pośród wybranych przez Radę kilku kandydatów. Prezydent Rady przedkładać będzie carowi wszelkie opinie Rady. Członkowie jej nie będą wybierani na podstawie powszechnego wyboru, lecz z łona instytucyi miejscowego samorządu, który powinien być rozszerzony. Natomiast te instytucye samorządu winny być zorganizowane nie na podstawie stanowej, lecz na zasadzie dopuszczenia do nich wszystkich klas ludności.

Ten program konstytucyjny Szypowa jest, jak widzimy, bardzo umiarkowany i chyba nie zadowoli szerszych kół inteligencyi rosyjskiej. Mimo to sięga on dalej, niż — o ile wiadomo — wszystkie projekty reform dotychczasowych rosyjskich ministrów i doradców cara. Kwestya tylko, czy Szypow, zostawszy ministrem, zdołałby przeprowadzić chociażby tylko taki program?

Opieka nad młodzieżą szkolną.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" widząc konieczność niesienia pomocy materyalnej i moralnej setkom młodzieży, która właśnie z powodu braku opieki marnieje fizycznie i ginie moralnie, wytknęło sobie następujący program działania, przyjęty na walnem zgromadzeniu:

1) Zaopiekować się t. zw. stancyami studenckiemi, wyszukiwać osoby godne zaufania, utrzymujące studentów lub uczące się dziewczęta, polecać je dyrekcyom szkół przed wpisami, utworzyć biuro informacyjne dla rodziców i opiekunów — gromadzić fundusze na opłacanie dobrego umieszczenia dla młodzieży ubogiej, a względnie dążyć do zakładania małych internatów, urządzonych na wzór rodzin, gdzieby młodzież średnio zamożna znalazła tanie, a uboga bezpłatne umieszczenie i dobrą opiekę.

2) Zająć się założeniem taniej hygienicznej kuchni dla młodzieży, a zanim się zbiorą odpowiednie fundusze, zawrzeć umowę z istniejącemi podobnemi zakładami (kuchnie ludowe), aby za niewielką dopłatą wydawały obiady i śniadania w osobnym lokalu wyłącznie dla młodzieży. W ten sposób młodzież gromadząc się tu pod opieką dyżurujących członków Towarzystwa otrzyma pożywną, hygienicznie przyrządzoną strawę.

3) Zaopiekować się fizycznem zdrowiem młodzieży przez zachęcanie do ćwiczeń gimnastycznych i pracy ręcznej, przez zakładanie łaźni, względnie wyjednanie w mającej wkrótce powstać z fundacyi miejskiej Kasy oszczędności łaźni ludowej — pozwolenia w oznaczone dni i po zniżonej cenie wyłącznego korzystania z niej dla młodzieży szkolnej. Zająć się bielizną i odzieżą ubogiej młodzieży, gdyż nie mało jest niezmieniających miesiącami bielizny z powodu jej braku, a wiadomo ilu chorób powodem jest dziurawe obuwie i niedostateczna odzież.

4) Starać się o pomoc naukową tanią lub bezpłatną pozaszkolną na wypadek choroby lub stwierdzonej konieczności. Młodzież niezdolną do nauki zwracać na właściwe tory pracy ręcznej, zajęć praktycznych.

5) Urządzać stale, w pewnym oznaczonym czasie, konferencye z rodzicami i wychowawcami celem szerzenia w jak najszerszych kołach wiadomości pedagogicznych pouczania, jak wpływać na młodzież poza szkołą w kierunku: etycznym, obywatelskim i patryotycznym.

6) Urządzać popularne wykłady z dziedziny hygieny, psychologii młodzieży i pedagogii.

7) Starać się o urządzanie stałych przedstawień w teatrze miejskim odpowiednich treścią dla młodzieży, a niskiemi cenami umożliwiających wstęp nawet najuboższym.

8) Dążyć do założenia czasopisma dla młodzieży, któreby dawało odpowiednią strawę duchową.

Aby jak najprędzej czynność rozpocząć, zaproponowano utworzyć kilka sekcyj i komisyę „mężów zaufania", którąby radami swemi pomagała w tej działalności nowemu towarzystwu.

Do współpracownictwa wzywa się wszystkich, komu nieobojętne dobro młodzieży. Towarzystwo nie zamyśla nieść upokarzającej, demoralizującej nawet jałmużny, ale pragnie podać pomocną dłoń rodzicielską i braterską tej młodzieży, co ginie w nędzy moralnej i materyalnej; pragnie ratować od zguby setki jednostek, aby stały się chlubą społeczeństwa i narodu naszego. Towarzystwo starać się będzie o budzenie ducha samopomocy i samoobrony, zapalać w sercach miłość i cześć ideałów etycznych i narodowych.

Wkładka roczna członka wynosi 2 kor. 40 hal. Biuro Towarzystwa znajduje się przy ul. Szpitalnej l. 7, II piętro.

Dyplomaci.

Jeden z wiedeńskich dzienników, chcąc swoich czytelników zaznajomić z tak zwanem „ciałem dyplomatycznem", chcąc ich pouczyć w jaki sposób każde państwo kształci swoich dyplomatów, chcąc wreszcie pokazać, w jaki sposób znany „attaché" z komedyi Meilhaca zostaje samoistnym przedstawicielem swojego państwa, ogłosił popularny artykuł, który odpowiada na przytoczone pytania. Ponieważ dyplomacya nie jest dzisiaj jakimś tajemniczym zawodem, o którym zwykli śmiertelnicy nie mogą mieć żadnych wiadomości, więc pomijamy tę część artykułu, zawierającą teoretyczne informacye, a natomiast podajemy niektóre zajmujące szczegóły, odnoszące się do ciała dyplomatycznego w Wiedniu.

Dziennik wiedeński twierdzi, że przedstawiciele obcych mocarstw bardzo szybko przyzwyczajają się do stosunków wiedeńskich, czego dowodem jest chiński ambasador Jang-Czeng, który przybył do Wiednia dopiero przed kilku miesiącami, a już czuje się tam jak w domu. Życie w stolicy Austryi jest miłe, ale równocześnie drogie, na co żalą się nawet dyplomaci, rozporządzający niezłemi dochodami. Toteż tylko ci dyplomaci mogą żyć na wielkiej stopie, którzy posiadają prywatny majątek.

Przedstawiciele pierwszorzędnych mocarstw w Wiedniu są bez wyjątku bogatymi ludźmi. Ale i pensye ambasadorów są znaczne. Przedstawiciel Anglii w Wiedniu pobiera rocznie około 300.000 koron; francuski ambasador ma 180.000 koron, ale z tego musi płacić tytułem czynszu za pałac przy placu Lobkowica 40.000 koron. Mniejsze państwa oczywiście nie tak szczodrze opłacają swoich dyplomatów. I tak poseł szwajcarski, Martheray, pobiera rocznie tylko 40.000 franków, a są dyplomaci, mający jeszcze mniejsze płace. Podobno pod względem finansowym najgorzej ma ambasador turecki, który od szeregu lat pobiera tylko część swojej płacy.

Życie towarzyskie ma być najruchliwszem w ambasadzie niemieckiej, gdzie prócz wielkich wieczorów odbywają się wolne od przymusu etykiety obiady i tak zwane wieczorki piwne. Również i francuski ambasador, markiz Reverseaux, jakoteż angielski jego kolega, sir Francis Plunkett, odznaczają się gościnnością. — W ambasadzie rosyjskiej panuje cisza skutkiem nieszczęśliwej wojny i rozruchów wewnętrznych w państwie rosyjskiem. Podczas uroczystości dworskich, jak wogóle w wypadkach, gdy ciało dyplomatyczne występuje zbiorowo, na czele jego stoi dziekan, to jest najstarszy w służbie dyplomata. Dziekanem ciała dyplomatycznego w Wiedniu jest ambasador turecki, Mahmud Nedim basza, ponieważ ale na dworze austryackim oddawna papieski nuncyusz ma pierwszeństwo przed wszystkimi dyplomatami, więc rzeczywistym dziekanem jest monsignore Gennaro Granito-Pignatelli. O wiele wygodniej, niż przedstawiciele wielkich mocarstw, żyją dyplomaci państw drugorzędnych. Przedstawiciel Rumunii, ks. Ghika, nie żyjąc na wielkiej stopie, urządza skromne, ale bardzo poszukiwane przyjęcia, a zwłaszcza muzyczne wieczorki jego mają licznych i chętnych gości. Przedstawiciel Belgii równie jest lubiany w Wiedniu i posiada znakomitą kuchnię.

Pośród szerszej publiczności cieszy się popularnością ambasador Stanów Zjednoczonych, Bellamy Stover, który swoją elegancyą imponuje Wiedeńczykom. Serbski poseł dr Wulcz należy do najtęższych głów pomiędzy dyplomatami z Bałkanów. — Ambasador chiński, Jang-Czeng, jest wielkim amatorem piwa. Członkami ambasady japońskiej bardzo żywo zajmuje się obecnie opinia publiczna. Ambasada japońska w Wiedniu mieści się w domu pod L. 3 przy ulicy Albrechta. Ambasador Nobueki Makino, brunet o sympatycznym wyglądzie, jest żonaty. Członkowie ambasady japońskiej odznaczają się nadzwyczajną pracowitością i powagą. Wszyscy władają językiem niemieckim.

Do międzynarodowych zwyczajów należy pomiędzy innemi i to, że przedstawiciele mocarstw, które wiodą z sobą wojnę, nie witają się nawzajem. Wkrótce po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej spotkał się Nobueki Makino na schodach Opery wiedeńskiej z dwoma członkami rosyjskiej ambasady. Rosyanie chcieli przejść bez powitania, ale Makino ukłonił się, a członkowie ambasady rosyjskiej musieli odpowiedzieć równie ukłonem. W ten sposób Japończycy przełamali przesąd czy zwyczaj dyplomatyczny.

W Wiedniu — pisze autor artykułu — ambasadorowie i posłowie muszą bardzo często stykać się w sprawach służbowych z hr. Gołuchowskim. Przedstawiciele zagranicy podnoszą miłe formy obejścia hr. Gołuchowskiego, który żyje w przyjaźni z niektórymi obcymi dyplomatami, jak z francuskim ambasadorem, Reverseaux.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ernesta Stockmara Herman Krod 10 kor., dr A. Gross 10 kor.

Razem dotąd 2846 kor. 16 hal.

Z Akademii umiejętności. Doroczne, publiczne uroczyste posiedzenie członków Akademii umiejętności w Krakowie odbędzie się dnia 20 maja b. r. Uroczystość zagai zastępca protektora, dr Julian Dunajewski; odczyt p. t. „O pamięci, jako ogólnej podstawie zjawisk życiowych" wygłosi prof. dr J. Rostafiński. W przeddzień, dnia 19 maja, odbędzie się posiedzenie wydziału administracyjnego Akademii, na którem ułożoną będzie lista nowych członków, rozdanie nagród i t. d.

Z uniwersytetu. Wpisy na letnie półrocze rozpoczęły się już przed kilku dniami i zakończą się 6 maja.

Wybory do Rady miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi reklamacyjnej, która rozpatrywała wniesione przez wyborców reklamacye. Komisya przyznała z pośród ogółu 535 reklamacyj, prawo głosu dla 95 wyborców, dalej uchwaliła przenieść do innych kół 121 wyborców; uznała zmian formalnych i sprostowań 18; ogółem uwzględniła reklamacyj 234, a uznała za nieuzasadnione reklamacy 301. Po sprostowaniu więc listy wyborców przez biuro statystyczne, co nastąpi w tych dniach, rozpisywane zostaną legitymacye dla wyborców, które na 8 dni przed właściwemi wyborami rozesłane zostaną uprawnionym do głosowania obywatelom. Wybory do Rady odbędą się w drugiej połowie maja b. r.; wylosowanie ustąpić mających radców nastąpi na posiedzeniu Rady w przyszłym tygodniu.

Odczyt. W lokalu „Spójni" odbył się wczoraj odczyt p. Andrzeja Niemojewskiego p. t. „Polska i Rosya na dalekim Wschodzie". Po odczycie odbyła się żywa dyskusya.

Wielkanoc (Woskresenije) według gr.-kat. obrządku przypada b. r. w następną niedzielę, tj. 30 bm. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w tutejszej gr.-kat. parafialnej cerkwi jest następujący: Wielki czwartek: Suma z nieszporami o g. 8, o godz. 6 wieczór jutrznia i 12 ewang. o męce Pańskiej. Wielki piątek: o godz. 12 w południe nieszpory i położenie do grobu Zbawiciela, o godz. 6 wieczór odśpiewa chór amatorów psalmy pasyjne. Wielka sobota: Nabożeństwo o godz. 8 rano. Wielka niedziela: Resurekcya o g. 1/2 8 rano, suma o godz. 10, nieszpory o godz. 4. Tak samo w poniedziałek i we wtorek.

Rękawka. Na stokach Krzemionek tradycyjna „rękawka" wczoraj odbyła się i nie odbyła. Nie odbyła się, gdyż magistrat podgórski obwieścił plakatami, że z powodu niepogody „rękawka" odłożoną została do niedzieli, że jednak kilkanaście tysięcy ludzi mimo odwołania i braku „urzędowych" przyjemności, udało się na Krzemionki, szczytna ta zabawa odbyła się w całej pełni. Przez wczorajsze popołudnie Kraków stał się małym Krakowem, a Podgórze wielkiem Podgórzem. — zieleniące się Krzemionki wyglądały jak mrowisko ludzkie. — Nie było wprawdzie muzyki wojskowej, zamówionej przez gminę Podgórza, za to cztery kataryny i dwie muzyki w karuzelach, ogłuszającemi dźwiękami napełniały powietrze na milę przynajmniej wokoło; z tych dwóch karuzel jedna w ruchu będąca załamała się, szczęściem bez wypadku dla ludzi. Zabawa na wczorajszej samozwańczej rękawce była tak szeroka, tak swobodna, tak dotykalna, tak bez cienia nawet żenady, że policya dlatego tylko nie interwoniowała, gdyż musiałaby całe kilkunastotysięczne towarzystwo, wesoło rękawkujące, pociągnąć do odpowiedzialności. W niedzielę, w razie pogody, odbędzie się druga urzędowa „rękawka", przez gminę Podgórza urządzona.

† Ernest Stockmar, kurator krakowskiego zboru ewangielickiego, b. radca miejski i b. senior gremium aptekarskiego, jeden z najstarszych obywateli miasta Krakowa, umarł dzisiaj, przeżywszy lat 86. Jeszcze do niedawna dobrem cieszący się zdrowiem, zaniemógł w dniach ostatnich i nagle żywota dokonał.

S. p. Ernest Stockmar pochodził z Piotrkowa, osiadł w Krakowie, jako aptekarz, zrósł się z miastem i w młodych swoich latach brał czynny i chętny udział zarówno w reprezentacyi miejskiej, w której przez lat kilkadziesiąt z rzędu zasiadał, jak we wszystkich prawie ważniejszych stowarzyszeniach i instytucyach. Ruchliwy, pełen właściwego sobie humoru i temperamentu staruszek, znany w całem mieście pod nazwą „seniora" — stał się w Krakowie jedną z popularnych, a zrosłą z jego murami osobistości. Znaczne zasługi położył zwłaszcza dla spraw gminy ewangielickiej, która niedawno kuratorem swojego zboru go mianowała.

Z Tow. samopomocy lekarzy. Walne zgromadzenie członków odbędzie się 29 b. m. o godz. 5 po południu w „Domu lekarskim" przy ulicy Radziwiłłowskiej. Sprawozdanie za r. 1904 wykazuje, że we Lwowie utworzyła się reprezentacya Towarzystwa, do której przystąpiło odrazu 139 członków. Wydział zaprowadził znaczki receptowe, z których dochód przeznaczony jest na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po lekarzach. Towarzystwo liczyło członków 675. Kasa zapomogowa, zostająca pod zarządem dr Słapy, wypłaciła 3150 koron tytułem zapomóg i pożyczek. Kasa pogrzebowa, pod zarządem dr Brauna, wypłaciła 2 wdowom tytułem premii pogrzebowej 686 koron.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 29 b. m. na benefis p. Feliksa Stradiota, reżysera teatru ludowego, dany będzie „Kraj", sztuka w 4 aktach K. Anonima, osnuta na tle stosunków politycznych w Królestwie Polskiem.

Lwowska filia Biura Korespondencyjnego — z prawdziwą przykrością stwierdzić to musimy — ku istotnej szkodzie publicystyki polskiej nie spełnia zobowiązań swoich, zwłaszcza w zakresie najważniejszym, bo spraw zakordonowych. Filia ta swojego czasu przyjęła wobec wydawnictw dzienników zobowiązanie zorganizowania służby wywiadowczej w Poznaniu i Warszawie, przez co mogła sprawom polskim ważne oddać usługi, puszczając je w obieg nietylko galicyjski, lecz powszechnoświatowy. Niestety zarząd Filii nie okazał zrozumienia dla tak ważnej sprawy i nie poczynił widocznie żadnych w tym kierunku kroków, skoro ich śladów nie widzimy. Ale nie dość na tem. Niechby Filia przynajmniej przeprowadzała wymianę wiadomości, do innych zaborów się odnoszących, między prasą lwowską i krakowską. Ale i ta czynność odbywa się dorywczo, opieszale, bez żadnego systemu. Wiadomo przecież wydawcom dzienników, z jakiemi trudnościami i kosztami połączone jest zdobywanie wiadomości z zaboru rosyjskiego. Jedne dzienniki mają tedy informacye pewnej kategoryi, inne czerpią je znowu z innych źródeł i miejscowości. Zestawione ze sobą dają one dopiero pewien obraz sytuacyi, która dzisiaj tyle u nas budzi interesu i zajęcia. — Obowiązkiem więc Filii Biura lwowskiego jest, pośredniczyć w wymianie tych informacyj i oddać przez to rzetelną usługę nietylko wydawnictwom dzienników polskich, lecz i sprawie polskiej wogóle. Niestety zadania tego Filia nie spełnia z tą akuratnością, która jedynie stanowić może o wartości jej działania.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o wyjaśnienie: W nr. 90 „Nowej Reformy" ze środy dnia 19 kwietnia znajduję wzmiankę, że obiecałem przyjąć na własny koszt do bursy kilku uczniów z Królestwa. Nie usuwając się od udzielania możliwej pomocy uczniom emigrantom, muszę na liczne zapytania oświadczyć, że powyższej obietnicy nie zrobiłem. Wspomniałem tylko, że i do bursy możnaby poleconego ucznia przyjąć, co zależeć może od miejsca opróżnionego i od uchwały całego wydziału Towarzystwa bursy gimnazyalnej. Ponieważ zaś panie kwestujące zapewne w najlepszej wierze nie dobrze zrozumiały moje słowa, więc nie mogę uchodzić za domniemanego ofiarodawcę — pragnę natomiast, by o ile możności tacy dobrodzieje się znaleźli i wygnańcom naszym skutecznie dopomogli. Bochnia, d. 24 kwietnia 1905 r.

Ks. Alojzy Nalepa, katecheta gimnazyalny.

Z powiatowej Kasy chorych. Dyrektorem biura powiatowej Kasy chorych w Krakowie zamianowany został p. Józef Kusiba, który z dniem 1 maja b. r. rozpoczyna urzędowanie.

„Towarzystwo ochronne katolickie". Policya aresztowała młodego człowieka, niejakiego J. K. S., rzekomego „dziennikarza" i „redaktora" różnych niewychodzących pism i pisemek w Krakowie. Młodzieniec ten przed dwoma laty „pracował" na niwie społecznej, politycznej i dziennikarskiej wraz z Gustawem Węgrzynem. Po uwięzieniu tegoż za fałszerstwo pieniędzy J. K. S. objął swojego pryncypała całe „biuro" i wraz z niem stosy papierów, pieczęci i dokumentów owego słynnego „Towarzystwa ochronnego katolickiego", na cele którego Węgrzyn pobierał wkładki od łatwowiernych obywateli. J. K. S. idąc w ślad jego, porozpisywał listy do wielu obywateli krakowskich, w których przypomina im, że zalegli z wkładkami i żąda bezzwłocznego uiszczenia tychże. Bardzo wiele osób opłaciło się pewną kwotą młodemu oszustowi — wielu jednak uczyniło doniesienie do policyi, wskutek czego pan „prezes" „Towarzystwa ochronnego katolickiego" znalazł się w aresztach policyjnych. Dalsze śledztwo w toku.

Rządy hakatystów. Z Lipnika piszą nam: Dnia 14 bm. odbył się tutaj wybór komitetu kościelnego. Naczelnik gminy p. Zipser zagaił zebranie przemową w języku niemieckim, poczem zastępca jego odczytał statut równie po niemiecku. Gdy przedstawiciele ludności polskiej zażądali odczytania statutu po polsku, p. Nisel, przewodniczący komisyi, odrzekł: „Die Gemeinde Lipnik hat einen deutschen Statut, wer polnisch sprechen will, der gehe nach Lemberg". Mimo oburzenia polskich członków zebrania, wybory i sprawozdanie ich odbyło się także po niemiecku. Polacy jeszcze w r. 1902 zażądali równouprawnienia dla języka polskiego, na co zarząd gminy w roku 1903 (l. 4489) przyrzekł pisemnie, że będzie uwzględniać język polski. Skończyło się niestety na obietnicy. Właścicieli realności narodowości polskiej jest w Lipniku do 200, mniej-więcej połowa ogółu właścicieli w Lipniku. Ludność polska taksamo musi ciężary ponosić jak i niemiecka, a mimo to całe urzędowanie odbywa się w języku niemieckim. Wszak my jesteśmy w Galicyi a nie w Prusach! Prosimy namiestnictwo, ażeby raz nareszcie wkroczyło i nakazało gminie Lipnik urzędowanie w niemieckim i polskim języku. Prosimy również starostwo w Białej, aby miało baczniejsze oko na urzędowanie gminy Lipnik. Polacy już się dawno o to upominali, ale bezskutecznie.

Do tej korespondencyi dodajemy uwagę, że polska ludność Lipnika nie potrzebuje prosić o równouprawnienie, ale powinna zażądać go energicznie i powtarzać żądania aż do skutku. To jedyny sposób dojścia do celu.

„Meningitis". Epidemiczne zapalenie opon mózgowych pojawia się w rozmaitych punktach Europy środkowej, co przypisać należy ruchowi komunikacyjnemu i przenoszeniu się robotników z miejsca na miejsce. W ten sposób epidemia przenosi się do okolic bardzo dalekich. Wedle urzędowej statystyki zachorowało w Jarosławiu i okolicy od 15 do 23 b. m. 14 osób, zmarło 9. Dnia 22 b. m. zachorowało troje dzieci w wieku od 7 do 10 lat i umarło w przeciągu 5 godzin. W Jarosławiu osobom cywilnym nie wolno przychodzić do koszar.

W powiatach przemyskim i sanockim było 9 wypadków zapalenia opon mózgowych. W Podwołoczyskach był jeden wypadek śmiertelny.

Na Śląsku austryackim w powiecie Morawska Ostrawa stwierdzono w 6 gminach 34 wypadków zasłabnięć na „meningitis", między tem w Morawskiej Ostrawie 9, w Witkowicach 14, z których 8 wyzdrowiało, 18 zmarło; w powiecie Szumberk 2 osoby zachorowały; w powiecie Hranice w 3 gminach 7 osób zachorowało, z tych 1 wyzdrowiała, 4 zmarły: w powiecie Mistek w 4 gminach 4 osoby zachorowały, z tych 2 zmarły.

W Poznaniu od 13 do 22 b. m. zachorowało 31 osób, zmarło 12. W okręgu katowickim zachorowało w marcu 117 osób, zmarło 27.

W miejscowości Bösendorf w Austryi dolnej zachorował d. 18 b. m. pewien robotnik, zajęty w cegielni, który przed dwoma tygodniami przybył z Galicyi w towarzystwie kilkunastu innych robotników.

Zmarli.

Dr Włodzimierz Skowroński, lekarz, umarł wczoraj w Tarnowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 27 b. m. po południu.

Maurycy Hofman, właściciel lwowskiego hotelu „Żorża", umarł w Mostach Wielkich w 31 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

„Gazeta Lekarska" podaje projekt zwołania wiecu lekarskiego w Warszawie w celu omówienia środków zapobiegawczych przeciw grożącej epidemii cholery i tężca.

W niedzielę umarł Wojciech Bieńkowski, znany przemysłowiec. Brał on czynny udział w organizacyi oddziału przemysłowego polskiego na ostatniej wystawie paryskiej, za co rząd francuski ozdobił go odznaką legii honorowej.

Strejk studentów w Królestwie Polskiem. Według obliczeń warszawskiego korespondenta „Słowa Polskiego", w 28 zakładach naukowych rządowych, z prawami rządowemi, do których przed N. R. uczęszczało około 10.000 uczniów Polaków, obecnie uczęszcza około 800 i to prawie wyłącznie uczniowie klas niższych, a po największej części synowie biednych administracyjnych urzędników, którym gubernatorzy zagrozili utratą tych marnych posad, jakie zajmują, w razie gdyby synowie ich szkoły opuścili. Jest to więc tylko 8% ogółu uczniów Polaków. Zaiste możemy powiedzieć, że dawno naród nasz nie wykazał równej jedności. Mówimy tu tylko o gimnazyach, szkołach realnych i szkołach handlowych w Warszawie.

Pozostają jeszcze szkoły handlowe po prowincyi, jak w Lublinie, Radomiu, Kole, Kielcach, szkoły niedzielno-rzemieślnicze i niedzielno-handlowe. Tu ścisłych danych nie mam — ale wiem na pewno, że żadna z nich normalnie nie funkcyonuje — w szczególności szkoły niedzielne. Do szkół tych majstrowie są obowiązani terminatorów swych posyłać pod karą 75 kop. za każdorazowe nieprzybycie ucznia. Pod grozą więc kary młody rzemieślnik do szkoły idzie — tam notują jego obecność, poczem chłopak szkołę natychmiast opuszcza.

Ruch agrarny na Podolu. „Słowo Polskie" otrzymało z Podola rosyjskiego następujące wiadomości:

W dniu 21 kwietnia w Gródku tłum napadł dom dworski, gdzie mieszkał oficyalista i zrównał budynki z ziemią, mieszkańców wygnał, następnie ruszył ku Satanowowi, zabierając po drodze służbę dworską z każdego folwarku. Koło Sołobkowic zarządzono dość liczne aresztowania — W Bałakirach u Wilczewskiego i w Czarnowodach u Przybysławskiego, gdzie przeważa ludność katolicka, do strejku nie doszło, chociaż obcy ludzie nachodzili, grożąc, miejscowi się oparli. W Sokołówce (właściciel rosyjski generał) już chłopi podzielili idealnie grunta dworskie pomiędzy siebie i czekają tylko zatwierdzenia oczekiwanej „komisyi".

Cała okolica pomiędzy Gródkiem, Satanowem a Husiatynem objęta jest ruchem; w Skołynianach, Uwsiu, Jaromirce, Kutkowcach, Szydłowcach folwarki częściowo lub zupełnie zniszczone, a grunt zaorany, inwentarze rozgrabione. Kilku oficyalistów za to, że nie chcieli opuścić swych chlebodawców, pobito tak, że niektórzy już pomarli. Chłopi widząc, że władze bezradne, a wojska mało, i to, co jest, ostro nie występuje, nabrali otuchy i umyślnie rozszerzają kręgi buntu, wiedząc, że im szersze granice bunt zajmie, tem trudniej go stłumić. Odbywają się publiczne wiece, na których się głośno układa plany wyrżnięcia „panów i żydów" w dzień ruskiej Wielkiejnocy. Po dworach nocami czuwają i pakują rzeczy, w miasteczkach żydzi odbywają głośne modły.

Zamachy w Białymstoku. „Zapadn. okr." donosi: W dniu 21 b. m. o godz. 10 zrana nieznany młodzieniec, lat około 16, wystrzałem z rewolweru położył trupem kozaka, który przechodził ulicą Błotną. Po pewnym czasie, na ulicy Rabińskiej, w pobliżu swego mieszkania, został ciężko raniony przez trzech nieznanych ludzi (dwaj z nich strzelali) rewirowy Sawicki, który otrzymał 5 ran od kul rewolwerowych. Jedna z kul zraniła przechodzącą kobietę.

Zaburzenia na Kaukazie. Urzędowy dziennik „Kawkaz" donosi:

Dnia 10 kwietnia, w czasie zaburzeń w powiecie telawskim, włościanie ze wsi Urjatubani zebrali się na dziedzińcu szkoły ludowej i zmusili duchownych parafialnych do przyjęcia od nich przysięgi, poczem postanowili zamknąć szkołę i kancelaryę gminną, wymogli na obywatelu miejscowym podpis, że majątek jego należy do włościan; postanowili nieograniczenie korzystać

stwierdzone przez znawców, jako pochodzące z późniejszego wieku, jak z połowy w. XIV, nie mogło znajdować się w ręku królowej Małgorzaty, zmarłej w r. 1349.

Późniejsze pochodzenie rękopisu, niż z połowy XIV wieku, nie przesądza atoli bynajmniej starości dalece sędziwszej psałterza, jako pomnika językowego. Prof. Nehring nie waha się „wypowiedzieć przekonania, że pisarze Psałterza Floryańskiego nie byli zarazem tłumaczami ale że przeciwnie obok tekstu łacińskiego przepisywali tak polski jak łaciński, jakoteż niemiecki tekst z dawniejszych oryginałów lub kopij", z czego wniosek, że istniał całkowity psałterz polski starszy, a co wskazują także rozważne objawy we wszystkich trzech częściach zabytku bardzo starych form języka polskiego. Na podstawie badań szczegółowych doszedł prof. Nehring do konkluzyi, że pierwotny tekst, z którego odpisywano Psałterz Floryański, był zapewne układany wedle tekstu czeskiego, zatem prawdopodobnie pochodzi z czasu krótkiego panowania Czechów w Polsce za Brzetysława II.

Od ks. Asenstorfera dowiedziałem się, że w galeryi obrazów, między sztychami znajdują się dwa polskie zabytki, jak się zdaje stare, lecz nie umiał mi podać bliższych o nich danych.

— U nas nikt nie umie po polsku, — tłomaczył się, — lecz jeżeli [illegible] kustosz galeryi obrazów, on Pana zapewne objaśni.

Puściliśmy się znowu labiryntem krużganków w zupełnie inną część olbrzymiego gmachu klasztornego, lecz kustosza niestety nie było w domu. Wyjechał gdzieś. Zamiast niego oprowadzał mnie po zbiorach [illegible] kamerdyner opata, który nie umiał mi pod tym względem dać żadnej wskazówki, tak, iż polskich sztychów znaleźć nie mogliśmy.

G. Smólski.

z lasów i pastwisk, prowadzić handel bez wykupywania świadectw handlowych, pędzić spirytus bez akcyzy i nie płacić za szpital. Dnia 12 kwietnia (st. stylu) włościanie ze wsi Cynodali poszli do majątku dóbr dworu carskiego, zażądali stawienia się przed nimi całej służby, robotników i majstrów, grożąc gwałtami i podpaleniem. Podpalili las należący do ks. Czawczawadze, skąd pożar przeniósł się do lasów carskich. Dnia 14 (st. stylu) 2000 włościan ze wsi Wanta, Butafi, Kwemochodaszenu i Sinodały, wywiesiwszy czerwone chorągwie, zamknęło urząd gminy sinodalskiej, wyrzuciło stamtąd portret cara, odebrawszy znaki służbowe u osób urzędujących w gminie i zabroniło im mięszania się do spraw.

W Baku odbyła się narada 600 strejkujących oficyalistów kolejowych, którzy przedstawili swoje minimalne wymagania, a których zaspokojenie doprowadzi do natychmiastowego powrotu do zajęć. Zastrejkowali piekarze. Przewidywane jest zastrejkowanie służby domowej.

B. minister — profesorem. Cesarz zamianował b. ministra skarbu Böhm-Bawerka zwyczajnym profesorem ekonomii politycznej w uniwersytecie wiedeńskim.

Zjazd nauczycieli głuchoniemych rozpoczął się wczoraj w Wiedniu w obecności reprezentanta ministerstwa oświaty. Przybyli uczestnicy z całej Austryi, także ze Lwowa. Omawiano kwestyę wychowania głuchoniemych. Zjazd potrwa 2 dni.

Sprzeniewierzenie w ministerstwie skarbu. Z Petersburga donoszą:

Pomocnik kierownika sekcyi handlu w ministerstwie skarbu i naczelnik sekcyi dla handlu zbożowego w Petersburgu, radca stanu Kasperow, sprzeniewierzył 130.000 rubli. — Gdy Kokowcew obejmował zarząd ministerstwa skarbu, w kasie Kasperowa zauważył liczne nieporządki i brak 40 tysięcy rubli, lecz położył wszystko na karb niedbalstwa. Teraz dopiero, gdy Kasperow nie umiał się wyliczyć z funduszów na zakupno zboża, dokonano szkontrum, które wykryło sprzeniewierzenie 130.000 rubli. Kasperow kierował wszelkiemi zakupnami zbożowemi.

Zamach samobójczy kabaretowej diwy. Rozmaitym kabaretom na Montmartre w Paryżu coraz gorzej idzie, a to dlatego, że moda odwraca się od nich. Obecnie trzeba mieć monetę i szaloną reklamę, ażeby utrzymać jaki taki kabaret. To skłoniło znaną śpiewaczkę i właścicielkę kabaretu Nini Buffet do samobójstwa. Chciała otruć się gazem, ale że zamach urządziła we dnie, więc ją uratowano. Może ten zamach samobójczy był tylko reklamą? Nini Buffet debiutowała w kabarecie „Chat noir". Następnie założyła własny kabaret, później zaś objęła kawiarnię „Nouvelle Athènes", gdzie się schodzili wybitni literaci i artyści. Dziwna rzecz: gdy Nini objęła kawiarnię, opuścili ją artyści i literaci. Interes upadał coraz bardziej i Nini postanowiła skończyć samobójstwem.

Na rzecz Tow. dobroczynności przyniosło przedstawienie teatralne 20 marca 1034 K 06 h, loterya fantowa w Grand hotelu 1688 K 46 h, krzesła wielkotygodniowe 530 K 06 h; razem 3252 K 58 h.

Tania kuchnia ludowa izraelicka w Krakowie. W miejsce zmarłego dra Leona Horowitza wybrano prezesem komitetu taniej kuchni adwokata dra Rafała Landaua.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli z Paryża: A. T. 12·50 franków, I. M. Zimocki 2, F. Janiszewski 1, K. Wojciechowski 1, A. Różycki 2, F. Dauksza 2, K. Gołębiowski 2, W. Cieszkowski 2, I. Horagiewicz 1, X. O. P. Kapelan 2, P. Wanda Sz... 2, A. Głażewski 1, W. Fluder 1·50, Sumujłło 1, Szczepaniak 1, Zalewski 1; z Troyes: Radziszewski 3, Nowiński 2 fr. (razem 40 fr., czyli 38 K 9 h). Maryan Jankiewicz 1 K, N. N. 1 K, S. Ossowski z N. Targu zebrane na święconem 4 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
We czwartek: P. Maryan Odrzywolski: „Ciągłość życia" (wykład ilustrowany obrazami świetlnemi).

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Królewna pokrzywka".
W sobotę: „Śmierć Wallensteina", tragedya Szyllera.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Belweder".
W sobotę: „Kraj" (benefis Feliksa Stradiota).
W niedzielę po południu: „Przekupka warszawska"; wieczór: „Zagroda Sobkowa".

Z kalendarza. We czwartek 27 kwietnia: Anastazego p. i Teofila; w piątek 28 kwietnia: Pawła od Krzyża w. i Witalisa m.; w sobotę 29 kwietnia: Piotra m. i Hugona op.

Wschód słońca 27 kwietnia o godzinie 4 min. 25; zachód o godz. 6 m. 50; długość dnia godzin 14 min. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 kwietnia termometr doszedł od 1·2 do 10·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 26 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 746·5 mm., termometru 5·1 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 26 kwietnia: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Z sali sądowej.

(Głośne morderstwo).

Wiedeń, 26 kwietnia.
(Telefonem.)

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw małżonkom Kleinom, oskarżonym o zamordowanie niejakiego Sikory dnia 4 października 1904 r. Sprawa ta była sensacyą dnia po wykryciu zbrodni, sensacyę stanowi i dzisiaj — bo na rozprawie znalazły się tłumy publiczności, a bilety wstępu wczas rozebrane, kupowano za dość wysokie sumy. — Oskarżony Klein liczy lat 32, żona zaś jego Franciszka lat 36. Kleinowa kazała sobie przygotować nową, czarną, jedwabną suknię, w której wystąpiła przed sędziami, jest pewną sibie i nie traci humoru; natomiast Klein jest bardzo przygnębiony.

Morderstwo spełniono w domu przy ulicy św. Magdaleny w dzielnicy Mariahilf. Mianowicie w pomieszkaniu małżonków Henryka i Franciszki Kleinów, właścicieli handlu towarów bronzowych, znaleziono przypadkowo zwłoki zamordowanego Jana Sikory, obywatela i członka Rady miasta Wiednia. Zwłoki z odciętemi nogami znajdowały się w worku, który był ukryty pod sofą. Kleinowa, która, jako panna, miała ciemną przeszłość i karaną była sądownie za oszustwo, a w policyi notowaną za rozmaite sprawki, utrzymywała z wiedzą męża liczne stosunki z zamożnymi mężczyznami, których najczęściej wabiła za pomocą ogłoszeń w dziennikach. Jan Sikora, który mimo 72 roku życia był donżuanem, należał również do wielbicieli Kleinowej. W poniedziałek dnia 3 października 1904 r. Kleinowa zwabiła Sikorę do swojego pomieszkania i tam do spółki z mężem zamordowała starca. Następnie zabrała klucz z ubrania zamordowanego i udała się do jego pomieszkania, w którem nikogo nie było, gdyż Sikora był wdowcem i mieszkał tam, syn zaś jego osobno. Kleinowa z kasy Sikory zabrała gotówkę, papiery wartościowe i książeczki wkładkowe.

Dopiero czwartego dnia po morderstwie Kleinowie uciekli za granicę. Znowu minęły cztery dni, o morderstwie jeszcze nie wiedziano. Dopiero wspólnik handlowy Kleina, F. Pietsch, przechodząc koło domu, w którym znajdowało się mieszkanie Kleinów, spostrzegł, że jedno okno, mimo deszczu i wiatru, jest otwarte. Posiadając drugi klucz do pomieszkania, poszedł tam i zamknął okno. Tego samego dnia po południu, Pietsch znowu przyszedł do pomieszkania Kleinów ze swoim prokurzystą i wtedy, skutkiem zamknięcia okna, poczuli silną woń trupią. Szukając po mieszkaniu, znaleźli zwłoki pod sofą. — Podejrzenie zwróciło się natychmiast przeciwko Kleinom; skonstatowano wtedy, że wyjechali oni z Wiednia. Rozesłano listy gończe — nadaremnie. Kleinowie ukrywali się gdzieś zręcznie. Dopiero w kilka tygodni później odkryto ich kryjówkę w Paryżu, gdzie ich uwięziono i sprowadzono do Wiednia.

Henryk Klein, wspólnik firmy „Pietsch i Klein", stał finansowo dość krucho. Dla poratowania firmy powziął matrymonialne zamiary, w nadziei, że bogaty ożenek ocali go od ruiny. Niebawem też poznał przez ogłoszenie rzekomo bogatą wdowę — Hlonkę Seplaki — która w rzeczywistości nazywała się Franciszka Braun i była bez posagu, na który Henryk Klein tak bardzo liczył. Klein początkowo uchodził za nader uczciwego człowieka; później jednak okazało się, że lekkomyślnie zaciągał długi bez widoku spłacenia ich. — Kleinową uważano też powszechnie za osobę lekkomyślną, kłamczynię, przytem odkryto też kilka wypadków kradzieży, które miała popełnić po ucieczce z klasztoru. — W śledztwie Kleinowa usiłowała zwalić winę na jakichś nieznanych jej sprawców, twierdząc, że sama jest jaknajniewinniej prześladowaną.

Zamordowany Sikora był Czechem z pochodzenia: do Wiednia przybył w młodym wieku. Majątku dorobił się na handlu mąką.

Rozprawie przewodniczy radca Distler, broni adwokat Morgenstern.

Najpierw przesłuchano Franciszkę Kleinową, która oświadcza, że jest niewinną. Twierdzi ona, że „rabowała tylko, podczas gdy mąż mordował".

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 25 kwietnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od —·— do 14·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 18·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 20·— do 22·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Tymotka od 40·— do 50·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·60 do 5·—. Siano od 9·60 do 10·40. Koniczyna pastewna od 11·20 do 12·—. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za 1 klg. od 2·80 do 3·—. Masło za garniec od 10·— do 11·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z powodu świąt żydowskich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Wiedeń, 26 kwietnia. Pszenica 9·55 do 10·—. Żyto 7·55 do 7·75, jęczmień 8·50 do 9·10, kukurydza 8·20 do 8·40, owies 7·10 do 7·30, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do —·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 26 kwietnia. Pszenica na kwiecień 17·54 do 17·56, pszenica na październik 17·48 do 17·50; żyto na kwiecień 16·32 do 16·34; owies na kwiecień 13·34 do 13·36; kukurydza na maj 14·30 do 14·32; rzepak na sierpień 24·— do 24·10.

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 kwietnia.

Biblioteka Baworowskich we Lwowie. P. Tadeusz Smarzewski został zamianowany kustoszem Biblioteki Baworowskich w miejsce p. Korzeniowskiego, powołanego na kustosza biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Nowy dyrektor teatru ruskiego. Dotychczasowy dyrektor teatru ruskiego w Galicyi p. Michał Hubczak wniósł z początkiem roku bieżącego do wydziału „Ruskiej Besidy" prośbę o zmianę kilku punktów kontraktu. „Besida" nie uwzględniła prośby, wskutek czego p. Hubczak ustąpił. Jego następcą został p. Mikołaj Sadowski z Ukrainy. Nowy dyrektor zwie się właściwie Tobilewicz i jest bratem dramaturga ukraińskiego Karpenka Karego (pseud.).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych liczyło z początkiem roku bieżącego 2013 członków rzeczywistych, ubezpieczonych w kasie pensyjnej Towarzystw; w ciągu I kwartału b. r. przybyło 72 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania 34 członków, tak, że Towarzystwo liczyło z dniem 31 marca b. r. członków rzeczywistych ubezpieczonych 2050. Nadto liczyło Towarzystwo w tym czasie 27 członków uczestniczących, 190 wspierających i 9 honorowych.

Osób pobierających renty było z początkiem roku 912 z kwotą poborów rocznych 105.097 kor.; ubyło 9 osób z kwotą 1623 kor.: przyznano 15 rent na starość w kwocie 3122 kor. 50 hal.; 19 rent inwalidów w kwocie 4346 kor. 50 hal.; 14 rent wdowich w kwocie 1147 kor. 48 hal.; 7 pendia sierot przy matkach w kwocie 273 kor. 57 hal. i jedna pensya sierocie zupełnej 760 kor. Towarzystwo zatem liczyło z dniem 31 marca b. r. 21 emerytów z rentą na starość w kwocie 4006 kor. 50 hal.; 279 emerytów z rentą inwalidów w kwocie 48.738 kor.; 613 wdów z rentą w kwocie 46.073 kor.; 153 sierot przy matkach z pensyami w kwocie 10.061 kor.; 39 sierot zupełnych z pensyami w kwocie 4277 kor. — czyli 1105 osób pobierających renty i pensye w kwocie rocznej 113.154 kor. 96 hal.

Majątek kasy pensyjnej Towarzystwa z początkiem 1905 r. wynosił 1,507.853 kor. W I kwartale przybyło gotówki 137.716 kor. i efektów i. w. 60.000 kor.; ubyło zaś efektów przez wylosowanie i. w. 200 kor. i gotówki użytej na zakupno efektów, wypłatę rent i koszta zarządu 158.817 kor., tak, że majątek powiększył się w I kwartale o 38.699 koron.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności, przyjmuje ubezpieczenia pensyjne, t. j. ubezpiecza renty na wypadek niezdolności do pracy, renty na starość, renty wdowie, pensye sierocе, ryczałty pogrzebowe, kapitały pośmiertne do 500 kor. i t. p., pod bardzo dogodnemi warunkami.

Wszelkich informacyj udziela Wydział centralny we Lwowie (ul. Cicha l. 1).

Oszustwa wyborcze. Prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw szynkarzowi Arnoldowi, który jako członek komisyi skrutacyjnej przy wyborach do Rady m. Lwowa, dobijał stemplem na skontrolowanych już listach, nazwisko kandydata do Rady miejskiej Loewenhecka.

Zajście w restauracyi Naftuły. Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw kelnerom z restauracyi p. Michała Toepfera, zwanej powszechnie restauracyą Naftuły, oskarżonym o pobicie aktora p. Rasińskiego. Sędzia skazał kelnera Michała Wołoszczuka na 7 dni aresztu, a Antoniego Sokołowskiego na 1 dzień aresztu i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Innych obwinionych sędzia uwolnił. P. Rasińskiego z pretensyami o nawiązkę i odszkodowanie za zniszczoną odzież i leczenie odesłał sędzia na drogę prawa cywilnego. Obrońca oskarżonych zgłosił odwołanie od winy i kary.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Rzeczpospolita Babińska", opera komiczna w 3 aktach, słowa A. Kitschmana, muzyka M. Sołtysa.
W piątek: „Figurantka".
W sobotę: „Rzeczpospolita Babińska".

Z teatru wojny.

Niektóre francuskie źródła informacyjne, starające się wzbudzić mniemanie, jakoby lepiej były poinformowane o zamiarach i planach admirała Rożdiestwieńskiego, niż wszystkie inne, twierdzą stanowczo, że nie odpłynął on w kierunku Władywostoku, lecz że krążyć będzie z flotą swoją na razie jeszcze wzdłuż wybrzeży francuskiego Anamu i tu oczekiwać przybycia eskadry Nebogatowa. Wybrzeża te są dla niego dziś najkorzystniejszą podstawą operacyjną. W razie bowiem, gdyby flota rosyjska poniosła klęskę, pobite jej okręty mogłyby schronić się do portów francuskich, zwłaszcza do Sajgonu.

Tam wprawdzie uległyby rozbrojeniu, lecz ocalałyby dla Rosyi, po wojnie bowiem wydane by jej zostały. Z drugiej znów strony połączenie się floty bałtyckiej z eskadrą Nebogatowa tam najłatwiej da się dokonać, tak samo zaopatrzenie tej eskadry w żywność i węgiel. Od połączenia się z nią zależą dalsze kroki wojenne Rosyan. Admirał Nebogatow ma pod swoją komendą cztery pancerniki liniowe, admirał Rozdiestwieński siedm. Razem więc będą oni mogli czterem czy pięciu pancernikom japońskim przeciwstawić **11** rosyjskich, co da im w otwartej bitwie **ogromną przewagę.**

Tak przedstawiają sytuacyę źródła informacyjne francuskie. Kwestya połączenia się obu flot rosyjskich jest rzeczywiście dla dalszych wypadków wojennych na morzu kwestyą niezmiernie ważną i wobec tego dotychczasowa bezczynność Japończyków wywołuje coraz większe zdziwienie w prasie europejskiej. Dziś jeszcze mogliby rozbić flotę Rożdiestwieńskiego po przybyciu eskadry Nebogatowa, będzie to dla nich zadanie bardzo trudne i niebezpieczne,— chyba że przygotowali plan, którego nikt w Europie nie przewiduje, a który nawet przeciwko przewadze rosyjskiej okaże się tak samo skutecznym, jak wszystkie dotychczasowe plany japońskie na lądzie i morzu.

O admirale Rożdiestwieńskim donoszą, że już odzyskał zdrowie.

W okolicy zatoki Kamrangh okręty rosyjskie zabrały podobno dwa parowce wiozące ryż do Japonii.

W Mandżuryi armie japońskie posuwają się stale ku północy.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 kwietnia).

Ruchy floty rosyjskiej.

Czingtau. (Biuro Reutera). Bawiący tu oficerowie rosyjscy otrzymali wiadomość, że **flota rosyjska opuściła Kamrangh** i odpłynęła w kierunku południowym, **aby się połączyć z trzecią eskadrą rosyjską.**

Pulopinang. (Biuro Reutera). Oczekują, że trzecia eskadra rosyjska **dziś przejeżdżać będzie koło Pinang.** Władze czuwają nad przestaniami.

Jeszcze o zatoce Kamrangh.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Bankhoe w Kochinchinie pod datą 24 b. m., że kilka rosyjskich krążowników przybyło i znajduje się poza obrębem zatoki Kamrangh. Dwa krążowniki znajdują się jeszcze w zatoce. Słychać, że Rosyanie przenieśli podstawę operacyjną swej floty do wyspy Hajnan.

Manewry i fortele

Londyn. Ukrywanie się japońskiej i rosyjskiej floty trwa dalej. Podstawą dla operacyj floty rosyjskiej ma być wyspa Hainan. Paryskie doniesienia, jakoby rosyjska flota odpłynęła ku południowi, uważają w Londynie za umyślnie w obieg puszczone, w celu **zmylenia opinii publicznej i czujności nieprzyjaciela.**

Nowa ofenzywa japońska.

Petersburg. Z Charbina telegrafują do „Rusi": Japończycy zagrażają w wysokim stopniu linii kolejowej do Kirynu i wszystkim tamtejszym **pozycyom rosyjskim.** — Szpitale rosyjskie z Kirynu przenoszą do Charbina.

Zamówienia rosyjskie.

Szpandawa. Rosyjski rząd zamówił w tutejszych fabrykach **200 millonów nabojów.**

„Vox populi".

Petersburg. W gubernii charkowskiej krążą wśród chłopów wieści, **że wszyscy generałowie rosyjscy na polu walki są przekupieni przez Japończyków** i że to jest główna przyczyna bezprzykładnych klęsk rosyjskich. Także Port Artura poddał się rzekomo wskutek przekupienia generała Stoessla, którego chłopi w charkowskiem uważają za największego zdrajcę.

Nowe podatki rosyjskie.

Petersburg. Projekt ministra skarbu, dotyczący **podwyższenia podatków**, został już zbadany przez Radę państwa. Projekt podwyższenia podatków bezpośrednich przyjęto bez zmian, natomiast poczyniono pewne poprawki w projekcie opodatkowania urzędników. Wedle tego projektu urzędnicy, pobierający od 600—1000 rb. rocznej pensyi, płacić będą 1%, pobierający od 1000—5000 rb. — 2%, od 5000 rb. wyżej 3%. Podatek wejdzie w życie z dniem 14 maja b. r.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Obrady komitetu ministrów, Rady państwa, ukazy carskie do senatu i ministrów — wszystko to robi wrażenie wielkiej nieszczerości. Od czasu otwarcia obrad komitetu pod przewodnictwem Wittego żadna z jego uchwał, a była ich prawdziwa powódź, nie doczekała się dotąd wprowadzenia w życie. Wszystkie one należą jeszcze do kategoryi obietnic, któremi zabawić się mają niegrzeczne, hałaśliwe dzieci, aby nie budziły ze snu cara i nie straszyły urzędników. Tymczasem zaś rząd wyczekuje na efekt ostatniej stawki: sukcesu „niezwyciężonej armady" Rożdiestwieńskiego. Od jej zwycięstwa lub klęski zależeć będzie los tych wszystkich obiecanek, któremi rząd do tej chwili uszczęśliwił swoje ludy.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 kwietnia.)

Amnestya i nowy program.

Petersburg. W pierwszym dniu rosyjskich świąt wielkanocnych spodziewają się tu napewno **ogłoszenia amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych i nowego programu reform wewnętrznych.**

Przeciwko Polakom, Niemcom i żydom.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą do tutejszego „Mittagsblattu": Położenie Polaków, Niemców i żydów, przebywających w okolicach z ludnością rosyjsko-prawosławną, zaczyna być bardzo niebezpieczne. — Rozmaici agenci w służbie rządu lub cerkwi podburzają lud przeciwko nim, jako „wrogom ojczyzny i cara" — których sam car rzekomo w ukazie z dnia 17 lutego kazał zwalczać słowem i czynem. — W podobny sposób agitują jawnie także popi w cerkwiach, zwłaszcza w gubernii mohilewskiej.

Rewolucyonistki.

Petersburg. Odbyło się tutaj zgromadzenie, w którem wzięło udział 800 kobiet. Uchwalono czynnie popierać rewolucyę, zbierać pieniądze, zakupywać broń i wziąć udział w święcie 1 maja.

Rozruchy chłopskie.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" donoszą, że w gubernii Penza chłopi wzbraniają się podejmować jakiekolwiek roboty w większych dobrach ziemskich i zawierać kontrakty z właścicielami dóbr. W gubernii kurskiej uzbrojeni chłopi na wielkiem zgromadzeniu proklamowali podział obszarów dworskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 kwietnia

Wiedeń. Rekonwalescencya bar. Gautscha postępuje zadowalniająco. Prawdopodobnie z końcem tygodnia podejmie bar. Gautsch urzędowe czynności w mieszkaniu, nie wiadomo jednak jeszcze, kiedy będzie mógł wyjść z domu.

Zjazd ministrów.

Wenecya. Minister hr. Gołuchowski przybędzie tu w sobotę, o godzinie 2 po południu.

Otwarcie wystawy sztuki.

Wenecya. W obecności księcia Genui, który zastępywał króla, oraz ministra spraw zagranicznych Tittoniego, zastępców rządu i podsekretarza ministra oświaty, Rossiego, oraz licznych senatorów i deputowanych i wielu zaproszonych gości, odbyło się otwarcie VI międzynarodowej wystawy sztuki. Wystawa robi imponujące wrażenie i zdaniem wybitnych krytyków, jest piękniejszą, aniżeli wszystkie poprzednie. — Miasto przystrojone. Z zagranicy przybyło bardzo wiele gości.

Sprawa kreteńska.

Kanea. Angielski krążownik „Leviatan" przybył tu z Malty w otoczeniu 4 kontrtorpedowców.

Rzym. „Tribuna" donosi, że na onegdajszej konferencyi ambasadorowie Anglii, Francyi i Rosyi zgodzili się z ministrem Tittonim, iż w obecnych stosunkach zjednoczenie Krety z Grecyą jest **niemożliwem** i że wskazanem jest, przy zawiadomieniu o tej uchwale ks. Jerzego, zaproponować zarządzenia, któreby przyczyniły się do uspokojenia umysłów na Krecie. Uchwałę tę zaprotokołowano i będzie podaną do wiadomości mocarstwom i ks. Jerzemu, który ma o niej zawiadomić prowizoryczny rząd kreteński w Therisso.

Londyn. „Times" donosi: Powstańcy na Krecie zawiadomili konsulów, że nie będą stawiali oporu wojskom obcych mocarstw. Angielski okręt „Venus" krąży u wybrzeży, aby przeszkodzić przemycaniu broni. Kilka punktów wyspy zostało obsadzonych przez wojska obcych mocarstw.

Zatarg Szwecyi z Norwegią.

Chrystyania. Na propozycyę rejenta następcy tronu, aby sprawę utworzenia samoistnych konsulatów norweskich odroczono, odpowiedział rząd norweski, że naród norweski jednomyślnie oświadczył się za zaprowadzeniem samoistnych konsulatów norweskich i że dalsze odwlekanie sprawy nie byłoby wskazanem.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. Deputowany Moret wręczył imieniem partyi liberalnej adres prezydentowi gabinetu Villaverde, w którym jego partya protestuje przeciw uchwale rządu nie układania budżetu na rok 1905. Adres przedstawia, że postanowienie to jest kompromitującem i wzywa rząd, aby natychmiast zwołał parlament.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 776·50. Akcye Anglobanku 304·25. Akcye Unionbanku 544·50. Akcye Länderbanku 457·50. Akcye Bankvereinu 556·50. Akcye Bodencredit 1009·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·50. Akcye kolei państwowych 661·75. Akcye kolei południowej 90·50. Akcye kolei Elbethal 420·50. Akcye kolei północnej 5720·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 543·—. Akcye Rima Muranyi 558·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2681·—. Akcye Fabryki broni 622·—. Akcye Tureckie tytoniowe 358·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1011·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 97·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·92. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 99·95. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·60. Losy tureckie 144·50. Marki 117·17. Ruble 252·75.

Cukier słaby 30·50—30·60. — Spirytus niezmieniony 46·80—47·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po bardzo ożywionem podwyższeniu pod wpływem kupien miejscowych zamknięcie na Berlin spokojniejsze przy miernem osłabieniu.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 70	100 30
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 70	102 70
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	546 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	592 —	596 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 30	100 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 40	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu parafialnemu, OO. Bernardynom, OO. Bonifratrom, WPP. Lekarzom a szczególniej WP. Drowi Nikliborcowi, Delegacyi Rady miasta Kalwaryi i gminy Zebrzydowic, Delegacyi Towarzystwa Zaliczkowego, Straży ochotniczej, oraz P. T. Publiczności, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym za okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi Naszemu Najukochańszemu Ojcu ś. p. Franciszkowi Drozdowskiemu na tej drodze składa staropolskie „Bóg zapłać“

Stroskana Rodzina *Drozdowskich.*

Kalwarya Zebrzydowska, dnia 21go kwietnia 1905. 1640

Handel towarów mieszanych

wraz z restauracyą, dobrze idący przy ulicy ruchliwej, jest **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **1385** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1385 6 8

Samowary tulskie **Herbatę** najlepszą rosyjską S. W. Perłowa, oraz ceylon i angielską poleca firma 1020 14 15

„FORTUNA“, Kraków, Sukiennice 23.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 19 0

Pożyczki zaraz na 4, 5, 6 proc. każdemu w każdej wysokości na skrypt, weksel, policę, ubezp. życia, hipotekę. Zwrot także ratami. **G. Loelhoeffel**, Berlin W. 35. Porto na odpow. 1585 1 10

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Roboty ręczne zaczęte,

Przybory do haftu,

Wzory do haftu. 1446 2 0

Akwizytorów

do czynności miejscowej i do podróży przyjmuje Akcyjne Towarzystwo za wynagrodzeniem stałej płacy, dyet do podróży i osobnej prowizyi. Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane. Oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod napisem **„Akcyjne Towarzystwo“** poste rest. **Lwów.** 1615 2 2

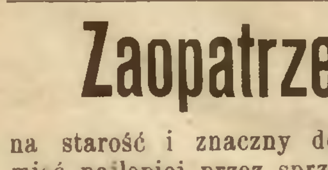
Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie właściciel realności, mając wielkie znajomości i stosunki oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnie dóbr ziemskich, lasowych, realności, przy pożyczkach, konwersyach hipotecznych, na niski procent, oraz różnych innych sprawach, przyjmuje administracye realności w Krakowie, ułatwia fasye i inne podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 2—3 ul. Krupnicza 19 do B. W. 1386 8 8

Zaopatrzenie

na starość i znaczny dochód można mieć najlepiej przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów dla wielkiego austr. Towarzystwa bankowego. Zgłoszenia o ile możności w języku niemieckim, pod **„Fortuna“** przyjmuje **S. Ekstein**, ekspedycya ogłoszeń, **Berno** (Brünn) **Neuthargasse 5.** 1611 2 2

CYGARNICA



z prawdziwej morskiej pianki

(Kwiatowa) z ustnikiem z prawdziwego bursztynu i bursztynowem przyozdobieniem, długa około 9 ctm., w etui K 2·50
Takasama bardzo pięknie wykonana, długa około 10 ctm., w etui . . . . K 3·50
Takasama do papierosów, 8½, długa, w etui . . . . . . K 2·—

Wspaniała, niedługa fajka wiśniowy cybuch z rogową trestką, główka z prawdziwej morskiej pianki ze wspaniałem okuciem, główa w skórzanym woreczku, 32 ctm. długa . K 3·60

Bardzo wielki wybór znajduje się w mym cenniku. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy, **Brüx Nr 753** Czechy. Obficie ilustr. cennik, obejmujący przeszło 1000 odbitek, za darmo opłacony. 1043 7 10

Reim i Spółka, Rynek 37 Linia A-B Kraków

polecają najtaniej do odświeżania i konserwowania obuwia **Lakiery, Kremy, Pasty i Apretury** z fabryki krajowej **„ISKRA“ w Krakowie.** Pasty „Bon Ton“ firmy S. Gliński w Warszawie.

Krem „Royal“, Krem „Meltonian“. Lakier „Le Tourist“, Nigger-Blacking, Matador-Polish, Ryceról z fabryki „Selle & Kary“ w Wiedniu.

Moltonian-Cream, Lutetian-Cream, Parisien-Polish firmy E. Brown & Sons w Londynie, Nubian-Blacking firmy „Stone & Blyth“ w Londynie. Patent Leather-Polish „Superb“ i „Russet Dandy“ Vernis noir pour Chaussures firmy Sochnée Fréres w Paryżu.

„Tannerin“, „Fredin“, „Globin“, „Noxin, Muhra Apretura na obuwie, Moment Glanzwichse Gärtnera, Leder-Glanzwichse Schmolla, Oliwa „Marsa“, Oliwa „Collan“ i „Carol“.

Puder Saem i Kamień Saem do skórek samszowych.

Czernidła do obuwia.

Ścierki, Rękawiczki i Szczotki patentowe do czyszczenia obuwia.

Artykuły gospodarcze

do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży. „Porkin“ do tuczenia świń. „Pecusin“ dla bydła rogatego.

Kwizdy preparaty.

Fattingera mięsne Suchary dla psów.
Fattingera Suchary „Puppy Biscuit“ dla młodych psów.
Trokary, Klystyry, Lejki dla bydła.
Wiaderka do pojenia koni.
Zgrzebła, Szczotki i Grzebienie dla koni i bydła.

Bandaży dla koni, Pasy (Gurty) do siodeł. Taśmy do mierzenia koni i bydła. Szczotki, Skórki, Gąbki do czyszczenia powozów. Mydło do siodeł. Lakiery do uprzęży. Smarowidło na kopyta i na skóry. Smarowidła na osi. Hydronety i Sikawki ogrodowe.

Na story patyczkowe i żaluzye

przyjmujemy dla wygody naszych Szan. Odbiorców zamówienia, które tutejsza fabryka dokładnie uskutecznia. Miarę upraszamy zawsze notować od muru do muru. 1594 1 5

OSTATNIE NOWOŚCI

w pojedynczych i eleganckich gotowych „Kostiumach“, Okryciach Damskich i Bluzach.

1397 6 10

WIELKI WYBÓR gustownych materyałów: Wełnianych, Jedwabnych i Bawełnianych.

MARYA PRAUSS

Kraków, Rynek 7.

Maszyny do pisania

systemów „SUN“ i „BLICKENSDERFER“ **do sprzedania** w magazynie optycznym **L. Tomaszkiewicza**, Kraków, Floryańska 2. 1619 2 3

Kilka fortepianów

i pianin używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków ul. Szewska 10, II p. 62 94 100

Willa

w Dębnikach Nr 101, z komfortem urządzona, pięć minut od Krakowa i tramwaju, 12 pokoi, ładny ogród **do sprzedania lub wynajęcia**, ewentualnie na dwa mieszkania, jedno od lipca, drugie od października. Wiadomość na miejscu lub u adw. Dra Piotrowskiego w Krakowie, Wiślna 8. 1429 4 5

Proszę żądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 5 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10	sztuk	40 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . .	10	„	20 „
Gwoździki olbrzymie . .	10	„	10 „
Gwoździki wspaniałe . .	10	„	5 „
Gwoździki Malmaison . .	10	„	4—8 „
Gwoździki ogrodowe . .	10	„	2·50 „

Polecam zapas 40.000 sztuk gwoździków w małych doniczkach, oraz wysyła za darmo cenniki 1221 5 8

Fr. Spora

wywóz gwoździków

Klatovy (Klattau) Czechy.

Ruch wychodźczy do Ameryki przez Tryest.

Okręt osobowy „Georgia“ austryackiego Towarzystwa żeglugi **„Austro-Amerykana“** odpłynął z Tryestu dn. 25 marca i przybył szczęśliwie do Nowego Jorku 11 kwietnia b. r. przy całkowitem zdrowiu wszystkich na pokładzie będących pasażerów.

Dnia 14 kwietnia odpłynął z Tryestu okręt „Gerty“ austryackiego Towarzystwa żeglugi „Austro-Amerykana“, obsadzony liczbą około 1500 pasażerów, składających się głównie z ludności galicyjsko-bukowińskiej, następny zaś okręt „Giulia“ odpłynie 29 kwietnia 1905 r.

Ponieważ emigracya z Galicyi i Bukowiny w tym roku intensywniej wzmogła się przez Tryest do Ameryki, przeto austryackie Towarzystwo „Austro-Amerykana“ widziało się spowodowanem w regularnym rozkładzie co 14 dni odchodzących okrętów umieścić także od czasu do czasu nadprogramowe pomocnicze okręty. 1618 2 3



PRACOWNIA MECHANICZNA

STANISŁAWA LESNIAKOWSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 48 obok kościoła św. Piotra — sporządza 1265 7 12

ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej **emaliuje i nikluje.**

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnego i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, t. zw. „Freilaufräder mit Rücktrittbremse“. Razem ze założeniem na rower 34 kor. Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. Płaszcze od K 7·50. Węże od K 4. Rączki od K. 5·50. Pedały od K 4·50. Siodła od K 3·50.

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

ces. i król. dostawca Dworu Austr.-Węgr. i Greckiego

poleca: 1487 6 6

Żytniówkę prawdziwą w Szampankach.

Oliwę Nicejską, Porter angielski wytrawny. — Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Tylko Lobozyckie

fabryki A. T., czekolady, cukrów i dodatków do kawy, wyrabiają z dobroci od dawna znane dodatki do

kawy

jak z poręczeniem czystą
kawę figową,
grysik kawowy,
Mokkę śrutową,
cykoryę proszkową w skrzyniach
i okrągłych paczkach,
posilną kawę słodową,
oraz wszelkie inne

dodatki do kawy!

Dostać można w każdym handlu kolonialnym. 1065 3 6

Do nabycia we wszystkich większych handlach

Parveol



Marka ustawowo chroniona. Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

najczystsze gwarantowane

MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej masło naturalne. 1338 7 10

Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia.

Z fabryki **JON. SINGERA w Bielsku (Sląsk austr.).**

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny: **Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.**

W MUSZYNIE

Willa nowo wybudowana naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania.** Wiadomość: F. Peszek, Kraków, Szlak 51, I. piętro. 1153 9 10

Emeryt

intelig., wdowiec bezdzietny, na stanowisku, posiadający realność i folwark w najlepszej glebie tuż przy Krakowie, szuka znajomości z osobą starszą, gospodarną, z kapitałem do 5000 złr., który zabezpieczy na I hipotece. O zgłoszenia prosi pod adr. **J. Wiesław post. rest. Kraków.** 1558 3 3

Miód pitny i patoka. Młody pitne z własnej miodosytni wysyła po 6 koron opłatnie w praktycznie opłatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość 3½ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, koracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 12 30



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety**, oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Opawie.

1573 Cenniki darmo. 2 10

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nádar-utcza 13. Prospekty franco. 964 15 20

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



Nowość! Nowość!

pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA. Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 11 20

Rutynowany kancelista notaryalny poszukuje miejsca. — W. Joniec, Limanowa. 1613 3 3

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 12 0

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 1·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. rolnicze na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 1034 33 60

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½, masła i ½ miodu K 7 za zał. **Glazer, Skała n/Z. Nr. 5.** 1447 10 10

Na lato.

Dwór Trzcinica koło Jasła ma kilka pomieszkań **do wynajęcia.** 25 morgowy park spacerowy, kolej, poczta, telegraf i kąpiele rzeczne w miejscu. Jarzyny, nabiał i mięso we dworze. Bliższych wiadomości udziela zarząd. 1563 3 3

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

126 przysięgły rzecznik patentowy 45 95

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Masło świeże kuchenne

mało solone, codziennie w 5 klg. paczkach wysyła opłatnie po 10 K 50 h. Przy odbiorze koleją 50 klg. lub wyżej stosownie taniej. **H. Sindel, Jasienica.** 1383 5 8

NOWY ZAROBEK dla każdego. Każ sobie przysłać za **darmo** mój artystycznie wykonany prospekt. **Angyal Ignátz, Budapest, Kerepes-utca 6.**

1470 8 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 19 25

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 34 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

! Tylko oryginalna !

„Cosmopolitan Paste“

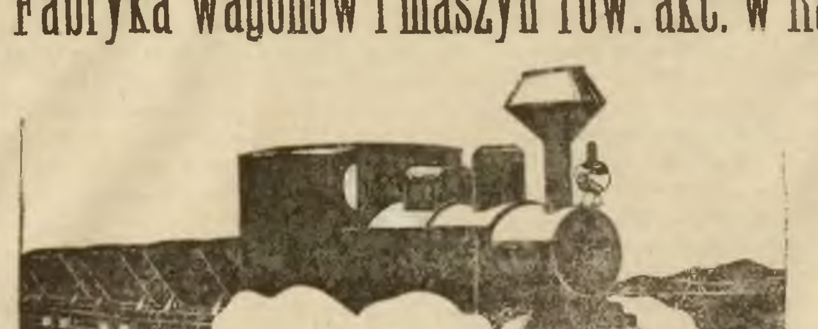
jest najlepszym środkiem 1171 7 10

- - do czyszczenia i konserwowania obuwia - -

Koleje wąskotorowe

sprzedaje i wypożycza

Węg. Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 76 6 8

Eifermann & Comp., Lwów-Drohobycz.

Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.